

Wiadomość Tygodnia

XXXI PIELGRZYMKA RODZINY RADIA MARYJA NA JASNĄ GÓRĘ



Dobiegła końca XXXI Pielgrzymka Rodziny Radia Maryja na Jasną Górę. Tegoroczne modlitewne spotkanie przebiegało 10 lipca 2022 r. pod hasłem: „Z Maryją posłani w pokoju”. Wydarzenie transmitowały TV Trwam i Radio Maryja.

Uczestnicy pielgrzymki od wczesnych godzin porannych zaczęli przybywać na jasnogórskie błonia. Zgromadzonych powitali ojcowie posługujący w Radiu Maryja: o. Grzegorz Woś CSsR oraz o. Wacław Zyskowski CSsR. Po godz. 8.00 wierni modlili się godzinkami ku czci Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny.

Następnie odbył się koncert zespołu Bayer Full, który zaśpiewał utwory o tematyce religijnej i patriotycznej, takie jak m.in. „Maryjo śliczna Pani”, „Barka”, czy „Wszyscy Polacy”.

O godz. 11.00 sprawowana była Msza święta, której przewodniczył i homilię wygłosił ks. abp Adam Szal, metropolita przemyski. – Wydarzenie ewangeliczne „Nawiedzenie św. Elżbiety” kontemplujemy dziś podczas XXXI Pielgrzymki Rodziny Radia Maryja na Jasną Górę. Pragniemy od Maryi uczyć się, co to znaczy nieść współczesnemu światu pokój. Od wielu pokoleń w sercu

człowieka ciągle na nowo pojawia się tęsknota za prawdziwym pokojem – mówił ks. abp Adam Szal.

– Ludzkość swoimi własnymi siłami nie jest w stanie osiągnąć pokoju. Wiemy dobrze, jak kruche są traktaty polityczne, po których często rozpoczynają się nowe wojny. Musimy uświadomić sobie, że pokój jest darem Bożym. To rzecz tak wspaniałą i wzniosłą, że człowiek nawet najlepszej woli nie jest w stanie tego dokonać w oparciu wyłącznie o własne siły. Konieczna jest bowiem pomoc samego Boga – wskazał metropolita przemyski.

Zgromadzonych pielgrzymów powitał podprzeor Jasnej Góry, o. Rafał Wilk OSPPE. Następnie swoje przemówienie wygłosił prezydent RP, Andrzej Duda. W swoim wystąpieniu podziękował Rodzinie Radia Maryja za obronę świata wartości.

– Dziękuję za to, że codziennie stajecie w obronie świata wartości, wartości, które – budowane systematycznie – powodują, że wspólnota, społeczeństwo, państwo staje się silne. Czymże jest silne państwo? Silne jest swoimi obywatelami, których podstawową, najważniejszą komórką współistnienia i życia jest rodzina. Dziękuję za obronę rodziny, w tym także w jej najbardziej

podstawowym elemencie, jakim jest rodzące się życie. Wszakże to jest właśnie rodzina i to jest jej kwintesencja, to jest cały sens jej istnienia – podkreślał Andrzej Duda.

– Dziękuję Wam za modlitwę, nie tylko za naszą ojczyznę, ale dziękuję za modlitwę także i za Ukrainę, i za naród ukraiński. Wiecie, że w historii różnie bywało między nami a nimi, ale modlitwa jest tym, co buduje wspólnotę i tym, co niesie także wiele ukojenia. Wsparcie, okazanie braterstwa i zrozumienia jest niezwykle ważne. Dziękuję za to, że to czynicie. To jest wielkie dzieło, które zbuduje wielką wspólnotę pomiędzy naszymi społeczeństwami i narodami na kolejne pokolenia, budując także i siłę naszej ojczyzny w przyszłości, w co głęboko wierzę – mówił. Uczestnikom XXXI Pielgrzymki Rodziny Radia Maryja na Jasną Górę słowa pozdrowień przekazał Ojciec Święty Franciszek.

Słowa podziękowań do uczestników modlitewnego spotkania skierował o. dr Janusz Sok CSsR, przełożony Prowincji Warszawskiej Redemptorystów.

W szczególny sposób zwrócił się do Rodziny Radia Maryja, do której powiedział, że jest „potrzebna Kościołowi i Ojczyźnie, dlatego że wierzy w przyszłość niezależnie od tego, co się dzieje. Jest tyle zła, które nas martwi, ale Wy wierzycie w przyszłość dla swoich dzieci, rodzin, wnuków, dla naszej kochanej Ojczyzny i dla Kościoła. Bóg zapłać za te siły ducha” – podkreślił.

– Chyba nikt nie ma wątpliwości, że jesteście wdzięczni Ojcu Świętemu, że o nas pamięta i także dzisiaj powiedział do nas słowo. Ojczyźnie Święty, odwdzięczamy się modlitwą – mówił.

Podziękował władzom politycznym – na czele z prezydentem Andrzejem Dudą -obecnym w Częstochowie oraz wszystkim

skupionym wokół dzieł, które powstały przy Radiu Maryja. Jednak – jak zaznaczył – największa wdzięczność należy się Ojcu Dyrektorowi, o. dr. Tadeuszowi Rydzkowi CSsR.

– Miałem takie skojarzenie, że Ojciec Dyrektor przypomina mi Einsteina, a to z tego powodu, że nie kto inny, ale Albert Einstein powiedział takie słowa: „Człowiek jest jak rower i utrzymuje balans tylko wtedy, gdy jedzie do przodu”, a Ojciec Dyrektor mówi: „Alleluja i do przodu”. Mówi to samo co Einstein, tylko krócej. Ojczyźnie, dziękuję za to, że nas motywujesz i masz niespożytą energię, tyle nadziei w sobie – zaznaczył. Dodał, że żyjemy w trudnych czasach.

– Żyjemy w czasach niepokoju, ale umiemy patrzeć do przodu z nadzieją i tego też uczymy się w Radiu Maryja, i dzięki niemu, i dzięki tej wspólnotce wiary – podkreślił.

Na zakończenie z podziękowaniem zwrócił się do Rodziny Radia Maryja.

– Jesteście wspaniali, cudowni. Można na Was liczyć. Wy jesteście potrzebni Kościołowi i Ojczyźnie, dlatego że wierzycie w przyszłość niezależnie od tego, co się dzieje. Jest tyle zła, które nas martwi, ale Wy wierzycie w przyszłość dla swoich dzieci, rodzin, wnuków, dla naszej kochanej Ojczyzny i dla Kościoła. Bóg zapłać za te siły ducha – podsumował.

Głos zabrał również Dyrektor Radia Maryja, o. dr Tadeusz Rydzki CSsR. Ostatnim punktem modlitewnego spotkania na Jasnej Górze była modlitwa Koronką do Miłosierdzia Bożego.

Transmisję wydarzenia przeprowadziły TV Trwam i Radio Maryja. Za: www.redemptor.pl

Wiadomości krajowe

WAKACYJNE SPOTKANIA MŁODYCH - SPECJALNOŚĆ ZAKONÓW



FACE2FACE

SALETYŃSKIE SPOTKANIE MŁODYCH

Pierwszy dzień 35. Saletyńskiego Spotkania Młodych dobiegł końca. Po dwuletniej przerwie w organizacji festiwalu młodych w formie stacjonarnej do Dębowca przyjechały grupy z całej Polski, między innymi z Rzeszowa, Olsztyna, Gdańska i Warszawy.

Na początek uczestników swoim śpiewem i tańcem rozruszała grupa muzyczna. Po oficjalnym rozpoczęciu spotkania konferencję wygłosili Zuza i Michał „PAX” Bukowscy. Podzielili się oni świadectwem swojego życia, pokazując, że Bóg jest w stanie pokonać wszelkie bariery, które dla nas – po ludzku – są nie do przekroczenia. Na koniec dnia dla uczestników zagrał hip-hopowy zespół Muode Koty.

Po odśpiewaniu apelu maryjnego uczestnicy rozjechali się na nocleg.

DZIEŃ POJEDNANIA

Głównym tematem drugiego dnia Saletyńskiego Spotkania Młodych jest pojednanie. Co roku podczas sakramentu spowiedzi misjonarze saletyni pomagają uczestnikom odbudować dobre relacje z Bogiem, bliźnim i samym sobą.

W trakcie drugiego dnia uczestnicy wysłuchali konferencji Tomasza Samołyka, który wyjaśniał im, w jaki sposób Bóg może zmienić człowieka na lepsze. Po południu rozpoczęło się nabożeństwo pojednania poprowadzone przez ks. Macieja Wilczka MS, podczas którego uczestnicy mogli przystąpić do spowiedzi. Po najważniejszym punkcie dnia, czyli Mszy Świętej odbył się koncert zespołu Fishecllectic.

Tak jak podczas pierwszego dnia spotkania, nie zabrakło śpiewów i tańców prowadzonych przez grupę muzyczną oraz artystyczną.

O WIERZE I MIŁOSIĘDZIU

W trzeci dzień 35. Saletyńskiego Spotkania Młodych uczestnicy zastanawiali się, w jaki sposób dawać świadectwo swojej wiary.

Przedpołudniową konferencję wygłosił ks. Tomasz Krzemiński MS, który przyjechał z Łanowic na Ukrainie. Opowiadał on o dramatycznej sytuacji, w jakiej

znajdują się mieszkańcy tego kraju. Najważniejszemu punktowi dnia – Mszy Świętej także przewodniczył ks. Tomasz. Saletyn podczas homilii podkreślał, że każdy uczeń Jezusa ma jakieś zadanie do wykonania i nie przez przypadek został posłany do miejsca, w którym się znajduje.

Na drugiej konferencji trzeciego dnia 35. SSM ks. Tomasz Ryczek, diecezjalny duszpasterz młodzieży diecezji rzeszowskiej, mówił o spotkaniu z Jezusem twarzą w twarz.

Przedostatni dzień w Dębowcu, jak co roku, został zwieńczony koncertem uwielbienia przygotowanym przez grupę muzyczną Saletyńskiego Spotkania Młodych.

I NA KONIEC

W czwartek 7 lipca Dębowiec pożegnał uczestników 35. Saletyńskiego Spotkania Młodych.

Ostatniego dnia uczestnicy mogli podzielić się ze sobą świadectwem tego, co odkryli i przeżyli podczas tegorocznego spotkania.

Mszy św. na zakończenie 35. SSM przewodniczył przełożony polskich saletynów ks. Grzegorz Zembroń MS. W homilii ksiądz prowincjał przypomniał, że to Bóg jako pierwszy pragnie mieć relację z nami, objawia się nam i nas zbawia. Zachęcał też do wytrwałego budowania więzi z Bogiem i drugim człowiekiem, które bardzo osłabły podczas pandemii. Ostatnim punktem tego dnia było zapoznanie się z orędziem Matki Bożej z La Salette. O objawieniu i przesłaniu „Pięknej Pani” opowiedział młodemu ks. Paweł Obrzut MS.

Przyszłoroczne, 36. Saletyńskie Spotkanie Młodych jest zaplanowane od 3 do 6 lipca. Za: www.saletyni.pl

FESTIWAL ŻYCIA OBLACI Z MŁODZIEŻĄ W KOKOTKU

Festiwal Życia może otworzyć oczy tym, którzy myślą, że już nie ma zaangażowanej religijnie młodzieży.

W Kokotku na Śląsku zakończył się tygodniowy festiwal chrześcijański, który zgromadził w tym roku rekordową liczbę młodych katolików z Polski i zagranicy.

Kokotek to niewielka, ukryta w lasach i na co dzień spokojna dzielnica Lublińca,

ką od pięciu lat zawsze na początku lipca przyciąga tłumy młodych ludzi – głównie katolików, ale też osób poszukujących wiary w Boga i swojego miejsca w Kościele – na największe plenerowe wydarzenie chrześcijańskie w regionie.

Z Maryją, Jezusem i gwiazdami

Tegoroczna edycja Festiwalu Życia zgromadziła łącznie sporo ponad tysiąc uczestników, co jest rekordową frekwencją w historii wydarzenia. Ponad 800 festiwalowiczów przez cały tydzień spało na polu namiotowym, w organizacji festiwalu pomagało prawie 200 wolontariuszy, a trudna do dokładnego oszacowania liczba osób brała udział w pojedynczych dniach lub tylko w wieczornych punktach programu.

Treść festiwalu pod hasłem „Ja?” oparta była o piękną, lecz pełną trudności historię Maryi, dodatkowo każdy dzień skupiał się na innym aspekcie jej życia. Oprócz codziennych Mszy świętych w programie wydarzenia znalazły się m.in. warsztaty tematyczne, nabożeństwa nad stawem Posmyk czy konferencje znanych prelegentów, w tym m.in. Wojciecha Modesta Amaro, który opowiadał o swoim nawróceniu i doświadczeniu Bożej miłości.

Wyczekiwane były ponadto wieczorne koncerty, na których wystąpili Roksana Węgiel, Luxtorpeda, Kamil Bednarek i TAU. W trakcie ich występów również pojawiały się świadectwa wiary wypowiedziane przed liczną zgromadzoną pod sceną młodzieżą. Ze wszystkich wydarzeń najwięcej osób przyciągnął jednak muzyczny wieczór uwielbienia w piątek.

Abp Stanisław Gądecki mówił o roli ewangelizatora

Podczas niedzielnej Mszy świętej pole przed sceną ponownie zapełniło się tłumami wiernych – nie tylko festiwalowiczami, ale też parafianami z Kokotka i mnóstwem osób, którzy przyjechali tu Uroczystą Eucharystię celebrował abp Stanisław Gądecki, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski. W kazaniu przekonywał, że hasło ostatniego dnia festiwalu – Ruszam – „w oczywisty sposób nawiązuje do tego, co znaczy ewangelizacja”.

Towarzyszenie Chrystusowi jest wstępem do podjęcia roli ewangelizatora – „Idźcie i głoscie: Bliskie już jest królestwo niebieskie”. To właśnie rozwinięcie tego hasła „Ruszam”. Uczniowie nie towarzyszą Jezusowi dla samego towarzyszenia, oni czynią to w określonym celu. Jezus przygotowuje nas do tego, aby mógł nas wysłać na głoszenie nauki. Podstawowym obowiązkiem uczniów jest więc

przepowiadanie Ewangelii, jest to również pierwsze i główne zadanie całego Kościoła – tłumaczył w homilii abp Gądecki.

Zarówno w niedzielę, jak i we wszystkie pozostałe dni, uderzające były ogromne kolejki do przyjęcia komunii świętej. Przez cały czas trwania festiwalu mnóstwo osób korzystało też z posługi spowiedników zarówno przed sceną, jak i przy kaplicy Świętych Młodzianków w Oblackim Centrum Młodzieży NINIWA w Kokotku, gdzie przez pełny tydzień młodzi modlili się o każdej porze dnia i nocy na całodobowej adoracji Najświętszego Sakramentu.

Tomasz Maniura OMI: Aż ciężko pojąć, ile młodych ludzi przyjechało tu z otwartymi sercami

Tuż po Mszy kończącej tygodniowe spotkanie twórca i główny organizator Festiwalu Życia w Kokotku, oblat o. Tomasz Maniura, nie krył towarzyszących mu emocji.

Przede wszystkim jest wdzięczność, ogromne poczucie pokoju i przynależności do żywego Kościoła. Dużo energii, dużo radości, dużo Ewangelii. Jest za co Bogu dziękować, bo za nami bardzo piękny czas i aż ciężko pojąć, ile osób przyjechało tu z otwartymi sercami. To wielkie świadectwo młodych ludzi. Wiele osób jest dziś głodnych obecności, poranionych w relacjach, ale tutaj sami tworzyli to, czego potrzebują – podkreśla oblat.

Festiwal Życia staje się międzynarodowy

Niektórzy, jak Julia z Tarnowskich Gór czy Emilia z Koszęcina, przyjechali na Festiwal Życia z bardzo niedaleka, a mimo to przez cały tydzień spali na polu namiotowym.

Czuję się bardzo naładowana duchowo, po tym festiwalu naprawdę poczułam obecność Boga w moim życiu i dostrzegłam Go nawet w drobiazgach, gdzie wcześniej w ogólnie nie zwróciłabym na to uwagi. Festiwal Życia uświadomił mi właśnie, że Pan Bóg jest wspaniałym Artystą, który nas stworzył, i że jest we wszystkim i w każdym z nas – podsumowuje Julia.

Dla mnie najgłębszym przeżyciem był wieczór uwielbienia, kiedy wokół mnie było mnóstwo ludzi, a ja czułam się, jakbym była sam na sam z Bogiem. Bardzo inspirującym przeżyciem były również spotkania w grupach, na których uczestnicy wyznawali swoje najszczęśliwsze odczucia – dodaje Emilia.

Ale byli też tacy, którzy do Kokotka pokonali znacznie dłuższą drogę i dzięki którym wydarzenie powoli nabiera międzynarodowego charakteru. Pojedynczy uczestnicy przyjechali z Hiszpanii i Ekwadoru, a z oblackiej parafii w stolicy Belgii przybyła 28-osobowa grupa młodzieży.

„Zdziwiłam się, że tak wiele młodych osób przyjeżdża na katolicki festiwal”

Byłam na Festiwalu Życia już drugi raz, w zeszłym roku bardzo mi się spodobało, dlatego postanowiłam przyjechać ponownie, a do tego zebrała się większa grupa, co jeszcze bardziej mnie zachęciło – opowiada zwiżając namiot Monika z Brukseli, która polskie

korzenie ma na Podlasiu i w każde wakacje odwiedza rodzinne strony.

Uważam, że w porównaniu do poprzedniego roku festiwal stał się jeszcze lepszy! Bardzo podobały mi się koncerty z fajnymi artystami i konferencje, z których można było dużo się nauczyć. Były też ciekawe propozycje warsztatów. Ale najlepszym wydarzeniem był wieczór uwielbienia, był naprawdę zachwycający – ocenia.

Pytana o porównanie tego, co przeżyła w Kokotku, ze swoimi belgijskimi doświadczeniami, Monika odpowiada, że w polskiej wspólnocie w Brukseli spotyka wielu katolików, ale to właśnie w Polsce zobaczyła młody, żywy Kościół.

Za pierwszym razem zdziwiłam się, że tak wiele młodych osób ma chęć, by przyjeżdżać na katolicki festiwal, że są zmotywowani do rozmowy z Bogiem. Dlatego uważam, że udział w Festiwalu Życia może otworzyć oczy tym, którzy myślą, że już nie ma młodzieży, która chce angażować się w religijne wydarzenia – podkreśla.

Kiedy Festiwal Życia 2023?

Festiwal Życia w Kokotku organizowany jest od 2018 roku we współpracy Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej z pięcioma diecezjami województwa śląskiego oraz – od tego roku – archidiecezją wrocławską i diecezją opolską. Znamy już datę przyszłorocznej edycji wydarzenia. Festiwal Życia 2023 planowany jest w dniach 3–9 lipca. Hasło festiwalu zostanie ogłoszone w późniejszym czasie. Za: www.oblaci.pl



ZA NAMI WIELKI ODPUST TUCHOWSKI

Odpust trwał 10 dni i był piękną okazją, by złożyć swoje serce u stóp Matki Bożej Tuchowskiej, wychowawczynie powołań kapłańskich i zakonnych, a przede wszystkim Królowej Pokoju.

Wielki Odpust Tuchowski odbył się pod hasłem: „Królowo Pokoju, módl się za nami”. W dniach 1-10 lipca na lipowym wzgórzu, gdzie mieści się główne sanktuarium maryjne ziemi tarnowskiej, z liczącym sobie blisko 500 lat słynącym łaskami obrazem Matki Bożej Tuchowskiej, zgromadzili się pielgrzymi, którzy Matce chcieli powierzyć swoją często niełatwą codzienność.

Prośba o pokój

W czasie tegorocznego odpustu głównym tematem prośb, zanoszonych do Matki Bożej, jak i kazań głoszonych przez księży, był pokój. Wszyscy zaniepokojeni sytuacją za naszą wschodnią granicą tak bardzo potrzebujemy wypraszać u Maryi, Królowej Pokoju, łaskę zgody w naszych rodzinach i środowiskach. Polecaliśmy w modlitwach naród ukraiński i prosiliśmy o nawrócenie agresorów. Przede wszystkim jednak wypraszaliśmy pokój dla każdego ludzkiego serca.

Modlitwa za zmarłych w wyniku pandemii.

Na placu sanktuaryjnym, pod ambitami postawiona została figura Jezusa Frasobliwego. Poświęcona przez biskupa Leszka Leszkiewicza w niedzielę, trzeciego dnia odpustu, przypomina tych, którzy odeszli od nas w wyniku pandemii koronawirusa. W sanktuarium wystawiona była również księga pamięci. Pielgrzymi wpisywali do niej imiona swoich bliskich zmarłych, zabranych z tego świata przez COVID-19. I podobnie jak przed 400 laty, kiedy to ludzie po epidemii wirusa przychodzili do Matki dziękować za ocalenie życia i oplakiwać zmarłych, tak teraz,

oddając kochającej Matce swoich bliskich, pielgrzymi mogli również wyrazić wdzięczność Bogu za to, że dalej mogą cieszyć się życiem.

Wiele pielgrzymów i pielgrzymek

Do Matki Bożej Tuchowskiej przybywali nie tylko pojedynczy pątnicy, ale również liczne zorganizowane grupy pielgrzymkowe z okolicznych miast, wsi, także z dalszych miast naszego kraju. Gościliśmy wiele grup modlitewnych i zawodowych. Każdy chciał podziękować za miniony rok Matce i powierzyć jej nadchodzący czas. I każdy również, w tych jakże niespokojnych czasach, wypraszał łaskę pokoju.

Nieustanna modlitwa

Pomiędzy kolejnymi celebracjami eucharystycznymi klerycy oraz siostry zakonne prowadzili modlitwy z ludem – modlitwy o powołania, różaniec, Koronkę do Bożego Miłosierdzia, drogę krzyżową, a wieczorem uroczyste nieszpory. Setki pątników z radością i wdzięcznością włączało się w modlitwę, odnawiając w sobie poczucie przynależności do jednej wspólnoty Kościoła oraz prosząc Boga o to, by pokój zapanował w każdym ludzkim sercu.

Odpust jednak jest przede wszystkim tym, czego na pierwszy rzut oka nie widać – to tysiące spowiedzi, zroszonych nieraz obfitymi łzami, godziny modlitw, dziesiątki nabożeństw i uroczystych liturgii. Tuchowski dziedziniec sanktuarium oraz sama świątynia zmieniły się przez te dni w tętniący życiem organizm – żywy Kościół Jezusa Chrystusa, pulsujący modlitwą i rozpalony miłością do swego Zbawiciela i Jego Matki. Ludzie wciąż jeszcze mający w pamięci trudny czas pandemii, ale i mający w świadomości wojnę na Ukrainie, mogli znaleźć u stóp Matki oazę pokoju. *br. Stanisław Stańczyk CSSR.* Za: www.redemptor.pl



33. PARAFIADA ROZPOCZĘTA

Zapłonął znicz otwierający 33. Międzynarodową Parafiadę Dzieci i Młodzieży odbywającą się w dniach 10-16 lipca 2022 na Kampusie Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. W tym roku do rywalizacji przystąpią 33 reprezentacje z całej Polski i zagranicy, czyli ponad 500 osób.

Tegoroczne reprezentacje przybyły z Polski, również z naszych placówek, a także z Ukrainy, Litwy i Łotwy. Każda z nich będzie miała okazję wziąć udział w wielu konkurencjach opierających się na triadzie: teatr-stadion-świątynia.

– Zaczynamy tydzień parafiadowych wyzwań, rywalizacji i formacji, czas na

rozwój fizyczny, intelektualny i duchowy – być może nie byłoby w tym nic wyjątkowego, gdyby nie fakt, że na Parafiadzie wszystko to dzieje się w jednym miejscu i w tym samym czasie, jednocześnie – mówi o. Tomasz Olczak, Dyrektor 33. Międzynarodowej Parafii Dzieci i Młodzieży. – *Chcemy przez ten tydzień kształcić nasze serce – cnotami, umysł – naukami, a ciało – ćwiczeniami. A dzięki*

śp. o. Józefowi Jońcowi, twórcy ruchu parafialnego wiemy, że ruch rzeźbi umysł, serce i ciało.

Parafiada to tygodniowe święto sportu, kultury i wiary – według programu stworzonego przez o. Józefa Jońca. W tym roku zaplanowaliśmy: rozgrywki sportowe w 11 dyscyplinach i 23 konkurencjach – starty indywidualne i grupowe;

konkursy artystyczne i wiedzy, przeglądy muzyczne i teatralne, warsztaty „Twarda Sztuka” – linorytu, architektury i muralu; program formacyjny „Blisko Ciebie” – modlitwa ze słowem i obrazem, wspólna Eucharystia, namiot adoracji. Tak wygląda parafialowa triada to stadion-teatr-świętynia. Za: www.pijarzy.pl



SERCANKI WYBRAŁY PRZEŁOŻONĄ GENERALNĄ

Matka Olga Podsadnia, dotychczasowa przełożona generalna Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego, została wybrana na drugą kadencję. Wyboru dokonały siostry zgromadzone w Krakowie na XX Kapitułę Generalną. Nowy zarząd generalny obecnie tworzą:

- m. Olga Podsadnia – przełożona generalna
- s. Margerita Gruca – wikaria generalna i I radna
- s. Auxilia Felisiak – II radna
- s. Dawida Kaszuba – III radna
- s. Serafia Pajerska – IV radna i sekretarka generalna
- s. Dolores Dybaś – ekonomka generalna



Matka Olga Podsadnia ma 59 lat, pochodzi z archidiecezji łódzkiej. Do zgromadzenia wstąpiła w 1982 roku i 8 lat później złożyła profesję wieczystą. W 1993 roku ukończyła studia magisterskie na Wydziale Historii Kościoła na Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. W zgromadzeniu pełniła obowiązki: katechetki, odpowiedzialnej za bursę dla studentek w Krakowie, przełożonej sióstr w Genzano di Roma we Włoszech, a w latach 2004-2010 urząd wikarii generalnej. Była postulatorką procesu beatyfikacyjnego współzałożycielki zgromadzenia matki Klary Szczęsnej, beatyfikowanej w 2015 r. w Krakowie. Od 1 czerwca 2016 r. pracowała w Sekcji Polskiej Sekretariatu Stanu w Watykanie. Od 13 lipca 2016 r. przez sześć lat pełniła urząd przełożonej generalnej sercank.

Motywy przewodnim XX Kapituły Generalnej Zwyczajnej, która odbywa się w Krakowie, są słowa zaczerpnięte z Ewangelii wg św. Mateusza: „Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwaliли Ojca waszego, który jest w niebie” (Mt 5,16), a także słowa z Listu św. Pawła do Koryntian: „Miłość przynagla nas”.

W spotkaniu biorą udział siostry z Polski, Ukrainy, Francji, Włoch, USA i z Boliwii. W kolejnych dniach po wyborze zarządu generalnego delegatki będą omawiać aktualne sprawy zgromadzenia związane z realizacją sercańskiego charyzmatu w Kościele i we współczesnym świecie, a także rozpatrywać wnioski przyjęte przez Kapitułę.

W Krakowie znajduje się Dom Generalny Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego, które od 1921 roku pełnią posługę w kurii metropolitalnej. Kard. Karol Wojtyła po wyborze na papieża poprosił, by sercanki nadal wspierały go w Watykanie. Przez cały czas pontyfikatu pięć sióstr służyło Janowi Pawłowi II. Kard. Stanisław Dziwisz i abp Mieczysław Mokrzycki wiele razy wspominali, że sercanki „tworzyły w apartamentach papieskich atmosferę prawdziwego domu, ciepła, przyjaźni i radości”.

Zgromadzenie Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego jest wspólnotą zakonną o charakterze kontemplacyjno-czynnym. Charakterystyczną cechą sercańskiej duchowości jest kult Bożego Serca. Dwa zasadnicze, ukształtowane w historii zgromadzenia nurty apostołowania sióstr, tzn. praca opiekuńczo-wychowawcza wśród dziewcząt i posługa chorym, są stale obecne w codziennej działalności zgromadzenia w Polsce i na świecie. Sercanki prowadzą świetlice, przedszkola, internaty, domy samotnej matki, pracują w szpitalach, zakładach opieki społecznej, organizują punkty pomocy doraźnej. Swoją misję realizują także w katechezie, zajmują się ponadto dziećmi upośledzonymi i osobami starszymi. Za: **KAI**

KAPITUŁA POLSKICH MNISZEK BENEDYKTYNEK

W dniach od 27 do 30 czerwca obradowała w Opactwie w Przemyślu kapituła generalna Kongregacji p. w. Niepokalanej Poczęcia Najświętszej Maryi Panny mniszek benedyktynek polskich. Była to kapituła nadzwyczajna, zwołana celem ostatecznego ustalenia tekstu poprawek do naszych Konstytucji.

Poprawki te mają na celu dostosowanie naszych praw do najnowszego prawodawstwa kościelnego, dotyczącego zakonów kontemplacyjnych, a także do zmienionych warunków życia.



W naszych dziejach, które trwają już piętnaście wieków, takie okresowo wprowadzane adaptacje są czymś zupełnie normalnym i niewątpliwie koniecznym, skoro w ciągu wieków prawo kościelne rozwija się, a zjawiają się też w życiu wspólnot zjawiska poprzednio nieznane, które trzeba uporządkować zgodnie z duchem

Reguły św. Benedykta. Kapituła została poprzedzona przez konsultacje we wszystkich wspólnotach i przez trzy zebrania komisji prawnej. Odbyła się pod przewodnictwem Matki Klary Lechoszest OSB, prezeski naszej Kongregacji, oraz asystenta tejże Kongregacji, J. E. Księdza Biskupa Łukasza Buzuna. Towarzyszył obradom prawnik, O. Ezdrasz Biesok OFM. Gremium tworzyły przełożone wszystkich dziewięciu klasztorów kongregacji oraz wybrane przez te klasztory delegatki.

Zatwierdzony drogą głosowania ostateczny tekst poprawek i uzupełnień zostanie w najbliższym czasie wysłany do Stolicy Apostolskiej. *Mniszki Benedyktynki*

SPOTKANIE FEDERACJI SIÓSTR KLARYSEK



Od 4 do 7 lipca w Klasztorze Sióstr Klarysek św. Andrzeja Apostoła w Krakowie przy ul. Grodzkiej 54 odbyło się spotkanie Rady „Federacji Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej i Błogosławionej Salomei Zakonu Świętej Klary w Polsce”.

Podczas zebrania omówiono bieżące sprawy Federacji. W jego rozpoczęciu i zakończeniu uczestniczył Asystent Federacji o. Roman Banasik OFMConv.

Federacja Klarysek w Polsce została erygowana 24 października 2020 r. W jej skład wchodzi sześć wspólnot z klasztorów: Krakowa, Miedniewic, Sandomierza, Skaryszewa, Starego Sącza, Sitańca. Pierwsze Zgromadzenie Federacji odbyło się we wrześniu 2021 r. w Starym Sączu, w *Diecezjalnym Centrum Pielgrzymowania im. św. Jana Pawła II Opoka*. JD

CENTRUM SALEZJAŃSKIEJ POMOCY UKRAJINIE ZNAJDUJE SIĘ W POLSCE

Zgromadzenie Salezjańskie działa w 134 krajach. Od przeszło 30 lat salezianie i siostry salezjanki prowadzą posługę misyjną na Ukrainie. Agresja Rosji zmobilizowała wszystkich, świat chciał pomagać. Od czerwca br. koordynacją międzynarodowej pomocy salezjańskiej udzielaonej Ukrainie zajmuje się prowincja warszawska.

Bus stojący przed Salezjańskim Ośrodkiem Misyjnym na warszawskim Ursynowie to częsty widok. Właśnie trwa pakowanie darów, które zostaną przewiezione do Lwowa. Pomoc jest organizowana ściśle według zamówień z Ukrainy, dary i środki finansowe spływają z całego świata, działania koordynują salezianie w Polsce.

Dyrektor Salezjańskiego Ośrodka Misyjnego ks. Jacek Zdzieborski SDB opowiada: „Może to dziwnie zabrzmieć, ale byliśmy przygotowani na wybuch wojny, dlatego już w południe 24 lutego

wystartowała nasza strona kampanijna. Wszystkie informacje były przekazywane w sześciu językach: angielskim, francuskim, włoskim, hiszpańskim, portugalskim i polskim. Rozdzwoniły się telefony, zaczęły spływać maile i już pierwszego dnia pojawiły się wpłaty na konto”.



Salezjański Ośrodek Misyjny w Warszawie

Ośrodek Misyjny na warszawskim Ursynowie działa na pełnych obrotach. Ks. Jacek Zdzieborski wspomina początek wojny: „Przywożono dary rzeczowe, przyjeżdżały busy i tiry z Francji, Niemiec, Włoch. Na początku paczki leżały w naszym ośrodku wszędzie, a

transporty – często niezapowiedziane – przyjeżdżały nawet w środku nocy. Dzięki pomocy wolontariuszy, także uczniów ze szkół, którzy zgłosili się wraz ze swoimi opiekunami, segregowaliśmy dary: w jednym pokoju żywność, w drugim środki czystości, dalej artykuły higieniczne, środki medyczne. Odpowiednio opisane dary trafiały na Ukrainę do naszych salezjańskich ośrodków i były przekazywane potrzebującym” – mówi ks. Jacek.

Salezjańskie domy zakonne na Ukrainie działają w takich dużych miastach jak Lwów, Kijów, Żytomierz, ale też w mniejszych miejscowościach – Przemyślany, Bóbrka, Korostyszew. Najbardziej zagrożone w tym momencie są domy w Dniepropietrowsku i w Odessie. „Przełożony prowincji dał naszym współpracownikom na Ukrainie możliwość powrotu do Polski, jednak wszyscy zostali” – zaznacza ks. dyrektor.

Do Ośrodka Misyjnego na Ursynowie zaczęli napływać uchodźcy. „Pierwsi uciekinierzy, którzy się pojawili, to byli studenci, Nigeryjczycy – po kilku dniach pojechali dalej do Francji. Kolejni, którzy trafili do

nas, to studenci medycyny Syryjczycy” – wspomina ks. Zdzieborski. Niektórzy uchodźcy zatrzymywali się kilka dni, inni zostawali na dłużej.

Salezianie otworzyli dla uchodźców swoje ośrodki i domy zakonne. Łącznie w całej Polsce udało się przygotować ponad tysiąc miejsc noclegowych. Duże grupy Ukraińców przebywają nadal w ich ośrodkach w Czerwińsku, Szczecinie, Krakowie, Tarnowskich Górach. Salezjańskie oratoria i szkoły zapewniają opiekę ukraińskim dzieciom.

W pamięci ks. Zdzieborskiego pozostały drobne radości i cudowne zbiegi okoliczności, gdy udawało się szybko i wprost nieoczekiwanie odpowiedzieć na prośby. Wspomina: „Trafiła do nas 5-osobowa rodzina z półtorarocznym dzieckiem i psem. Chcieli zamieszkać bardziej niezależnie. Wykonałem kilka telefonów i już tego samego dnia miałem zaproszenie od mieszkańca Bawarii, który oddał uchodźcom bezpłatnie na rok cały swój dom”.

Centrum międzynarodowej pomocy salezjańskiej - w Warszawie

Dobrze zorganizowana przez polskich salezjanów pomoc Ukrainie zwróciła uwagę władz generalnych zgromadzenia w Rzymie. Do Polski przyjechała delegacja z Włoch, „z centrali”. Zaproponowano,

by prowincja warszawska podjęła się koordynacji działań całej międzynarodowej salezjańskiej wspólnoty.

Obecnie zarząd prowincji warszawskiej zajmuje się logistyką pomocy: obejmuje ona koordynowanie potrzeb zgłaszanych przez współbraci na Ukrainie oraz ośrodki salezjańskie dla uchodźców, pozyskiwanie środków finansowych, rozsyłanie zleceń i zapotrzebowania do salezjańskich ośrodków misyjnych na całym świecie. „Dzięki temu nasz warszawski Ośrodek Misyjny realizuje teraz tylko konkretne zadania, fundusze pozyskuje zarząd” – mówi ks. Jacek Zdzieborski. Niektóre z przeprowadzonych akcji są udokumentowane na salezjańskiej stronie: misjesalezianie.pl. Jest wśród nich akcja zakupu busa dla szkoły w Żytomierzu, sfinansowana przez salezjańską Prokurę Misyjną w Turynie, czy zakup przemysłowych maszyn do szycia we Lwowie – kobiety ukraińskie szyją kamizelki dla wojska pracując wolontaryjnie na dwie zmiany. Z kolei salezjańskie szkoły i oratoria opiekują się dziećmi ukraińskimi, włączając je w zabawy i programy edukacyjne i integrując z grupami polskimi.

Salezjański chleb

Jedną z pierwszych akcji na Ukrainie była pomoc w ewakuacji sierocińca salezjanek we Lwowie; dzieci zostały

bezpiecznie przewiezione na Słowację, a ich miejsce w ośrodku zajęli uciekinierzy ze wschodniej Ukrainy. Ks. Jacek Zdzieborski relacjonuje: „Po ewakuacji dzieci z sierocińca, salezianie postanowili zająć się wypiekaniem chleba i rozprowadzaniem go po sklepach. Chleb był bardzo smaczny, rozchodził się dobrze, ponadto ludzie wiedzieli, że pieniądze są przeznaczone na dobry cel – pomoc dzieciom, więc chętnie kupowali. Wkrótce księża poprosili nas o większe piece i mąkę. We współpracy z Bonn udało się wysłać do Lwowa dwa tiry z samą mąką. Teraz współbracia rozszerzyli sprzedaż i salezjański chleb jest wożony pociągami tam, gdzie trwa wojna i brakuje chleba” – mówi ks. Zdzieborski.

Radość pomagania

„Praca na rzecz Ukrainy i uchodźców przynosi mi wiele satysfakcji – mówi ks. Zdzieborski. – Jestem dyrektorem Salezjańskiego Ośrodka Misyjnego w Warszawie od 6 lat, ale nasz ośrodek działa już 40 lat, pomagając dziełom misyjnym na całym świecie. Mogłem się przekonać, jak wielkie dzieła w tym czasie powstały, ile dzieci przeszło przez nasze szkoły i oratoria, jak wiele jest lokalnych powołań. To wielka radość, gdy można pomagać, wiedząc, że środki, które spływają z całego świata nie są marnowane” – podsumowuje salezjanin. Za: **KAI**

'ORGANY GODZINKOWE' WRACAJĄ NA JASNĄ GÓRĘ

Dwustuletnie organy zwane godzinkowymi wracają do Kaplicy Matki Bożej. Po rocznej profesjonalnej renowacji, która miała przywrócić im oryginalny wygląd i dźwięk, trwa teraz ich ponowny montaż. Zabytkowe organy znajdują się na chórze naprzeciwko miejsca, gdzie grane są intrady.

Instrument był wielokrotnie przenoszony i demontowany, padł też ofiarą korników, które wyjątkowo go sobie upodobały. Na szczęście udało się go uratować, a to dzięki szczodrości pielgrzymów, którzy składali ofiary na remont głównych organów. Nadwyżka pieniędzy pozwoliła i na jego ocalenie.

– Remont organów godzinkowych, nazywanych tak, bo w przeszłości służyły do grania godzinek czyli porannej modlitwy ku czci NMP, był czasem odkrywania ich niezwyklej historii – przypomniał o. Waldemar Pastusiak, kustosz Jasnej Góry. – To instrument bardzo tajemniczy, zauważyliśmy wiele elementów, które pozwalają przypuszczać, że powstał dużo wcześniej niż sądzono. Piszczalki były wielokrotnie przerabiane – powiedział zakonnik. Stwierdzono na nim np. datę złocenia, które było przeprowadzane w 1835 roku.

Przywrócenia świetności zapomnianego instrumentu podjęła się rodzinna firma z Zabrza. Damian Kaczmarczyk z Zakładu Budowy, Renowacji i Naprawy Organów zwrócił uwagę, że prace przy tym zabytku wymagały ogromnej precyzji i staranności.

Już pierwsze oględziny wskazały, że sprzęt jest mocno zniszczony. Piszczalki zostały zmiażdżone, podeptane i porozrywane. Wszystkie elementy były zżarte przez korniki i to bardzo mocno. Niektóre, np. powłoki, musiały być zrekonstruowane.



To jeden z trzech instrumentów tzw. tryptyku organowego, który niegdyś występował w Kaplicy jasnogórskiej. W latach 50. XX w. był przebudowywany. Przez lata był zdeponowany w kaplicy św. Józefa na tzw. Halach. Remont miał przywrócić mu oryginalny wygląd i dźwięk.

– Po odnowieniu organy będą pełnić nieco inną funkcję, niż pierwotnie – zauważył jasnogórski organista, Marcin Lauzer. Wyjaśnił, że będą służyły m.in. akompaniowaniu przy mniejszych uroczystościach, gdzie kaplica nie będzie mocno wypełniona. Będą też użyczane gościnnie organistom i chórom spoza Jasnej Góry.

Za: www.jasnagora.com

SALWATORIANIE: MUZYCZNA UCZTA W TRZEBNICY

Słynna francuska maksyma głosi: *Noblesse oblige* (Szlachectwo zobowiązuje). Odnosząc tę maksymę do tytułu bazyliki mniejszej i Międzynarodowego Sanktuarium św. Jadwigi Śląskiej w Trzebnicy, można powiedzieć, że one też zobowiązują. W takim kluczu można postrzegać koncert z udziałem Artystów światowej sławy i muzyką wybitnych kompozytorów, który odbył się 25 czerwca br., w sobotę, w trzebnickiej bazylice. Tytuł koncertu „Dedicato a Maria – W harmonii z Ukrainą” nawiązywał do wykonanych utworów z dominacją pieśni „Ave Maria” różnych kompozytorów z różnych epok i był wyrazem solidarności z Ukrainą, gdzie od 24 lutego br. toczy się wojna za sprawą agresji Rosji. Publiczność zgromadzoną w bazylice i oglądającą relację na bieżąco za sprawą transmisji Telewizji Wzgórz Trzebnickich powitał ks. Piotr Filas SDS, kustosz Sanktuarium i superior miejscowej wspólnoty zakonnej Salwatorianów.

Uczestnicy koncertu usłyszeli piętnaście utworów (koncert można odsłuchać i zobaczyć:

<https://www.facebook.com/tvwzgorztrzebnickich/videos/1244136929689037/>.

Prowadzący koncert ks. Bogdan Gierma SDS przypomniał, że „Ave Maria”, czyli „Zdrowaś Maryjo”, to jedna z najbardziej znanych, obok „Ojcze nasz”, modlitw chrześcijańskich. Nadmieniał, że właściwie nie ma uznanego kompozytora, który nie napisałby muzyki do tej modlitwy, a niektóre to prawdziwe arcydzieła. Zostały wykonane kompozycje „Ave Maria” następujących kompozytorów: Wolfganga

Amadeusa Mozarta, Williama Gomeza, Camille Saint-Saëna, Sandro Silianusa, Franza Schuberta, Michała Lorenca (z filmu „Prowokator”) i Gaetano Donizettiego. Pozostałe utwory wykonane podczas koncertu to kompozycje Francesco Gaspariniego, Giuseppe Tartiniego, Domenico Zipoli, Johanna Sebastiana Bacha, Louis-Nicolas Clérambault, Alessandro Marcello i Giuseppe Verdiego. Ks. Gierma przed każdym utworem krótko przybliżył sylwetkę kompozytora, scharakteryzował kompozycję, jak również zaprezentował Artystów.



A towarzystwo Artystów było wyśmienite. Tworzyli je: Dominika Zamara (Polska/Włochy) – sopran, Gianmario Cavallaro (Włochy) – organy, Raul Gamez (Kuba/Francja) – baryton i Giulio Maria Mennitti (Włochy) – skrzypce. Dominika Zamara pochodzi z Wrocławia, ale karierę międzynarodową zrobiła we Włoszech. Włosi

mówią o niej „soprano eccezionale” (fenomenalny sopran). Obdarzona cudownym głosem, dzięki swej tytanicznej pracy jest obecnie jedną z najlepszych sopranistek świata.

Koncertowała na wszystkich kontynentach świata, z wyjątkiem Afryki i Antarktydy. Maestro Gianmario Cavallaro ukończył muzykę i dyrygenturę chóralną w Konserwatorium w Parmie. Studiował pod kierunkiem wybitnych mistrzów, m.in. M° Romano Gandolfi, byłego dyrektora Chóru Teatro alla Scala. Jest założycielem i dyrygentem Amadeus Kammerchor (2000 r.) i Amadeus Philharmonic Orchestra (2002 r.). Z powodzeniem występował na międzynarodowych festiwalach w wielu krajach świata, dyrygował w ważnych teatrach, współpracując z wybitnymi reżyserami. Raul Gamez Rodriguez pochodzi z Kuby, ale obecnie mieszka we Francji, gdzie współpracuje z Monsign. Philippe Montier. Najmłodszy z gronie Artystów, Giulio Maria Mennitti, mimo młodego wieku współpracuje z zespołami kameralnymi i solistami, m.in. ze słynnym serbskim skrzypkiem Stefanem Milenkovicem. Ciekawostką jest, że gra na skrzypcach z 1906 roku, wykonanych przez znanego włoskiego lutnika Romeo Antoniazzi.

Organizatorami omawianej muzycznej uczty było Międzynarodowe Sanktuarium św. Jadwigi Śląskiej w Trzebnicy i Starostwo Powiatowe w Trzebnicy. Fundacja Tota Pulchra i Fundacja Jana Pawła II objęły koncert patronatem honorowym, a patronatem medialnym: Radio Rodzina z Wrocławia, Gość Niedzielny i Tygodnik Niedziela.

Należy wyrazić nadzieję, że będzie kontynuacja koncertów muzyki sakralnej w trzebnickiej bazylice Za: www.sds.pl

Refleksja tygodnia

CBOS: SPADEK POZIOMU WIARY RELIGIJNEJ I JEJ PRAKTYKOWANIA

W Polsce następuje powolny spadek poziomu wiary religijnej i szybszy spadek poziomu praktykowania – podaje Centrum Badań Opinii Społecznej (CBOS). Od marca 1992 do czerwca 2022 roku odsetek osób dorosłych określających się jako wierzące spadł z 94% do 84%, zaś praktykujących regularnie (raz w tygodniu lub częściej) z blisko 70% do niemal 42% i jednocześnie wzrósł odsetek niepraktykujących, z niespełna 9% do 19%. CBOS zwraca uwagę, że spadek poziomu religijności, zwłaszcza praktykowania, przebiega nierównomiernie: najszybciej wśród osób najmłodszych (w wieku 18–24 lata), stosunkowo szybko – w wielkich miastach i wśród osób wykształconych.

Mamy do czynienia zarówno ze zmianami międzygeneracyjnymi jak i wewnątrzgeneracyjnymi – zauważa CBOS. Z pokolenia na

pokolenie spada poziom wiary religijnej i regularnych praktyk, a rośnie niepraktykowania, ponadto w miarę wchodzenia w dorosłość i wraz z upływem czasu biograficznego spada poziom wiary religijnej i regularnych praktyk, a rośnie niepraktykowania. Najmłodsza kohorta wiekowa (osoby w wieku 18–24 lata) wyraźnie różni się od „reszty” społeczeństwa, od swoich rodziców i dziadków.

Nowsze dane wpisują się w naszkicowaną wyżej diagnozę. W porównaniu z rokiem 2021, kiedy wierzących było 86%, zaś praktykujących regularnie oraz niepraktykujących, odpowiednio, 40% i 22%, w pierwszej połowie 2022 roku odnotowaliśmy niewielkie zmiany: wierzących było 87%, zaś praktykujących regularnie oraz niepraktykujących, odpowiednio, 39% i 24%.

Choć zatem w stosunkowo krótkim okresie poziom deklarowanej wiary religijnej pozostał stabilny, a poziom deklarowanych praktyk obniżył się minimalnie, to wydaje się, że proces spadku poziomu religijności trwa. Potwierdza to porównanie deklaracji wiary religijnej i praktykowania wśród ogółu społeczeństwa, w grupie badanych w wieku 18–24 lata oraz wśród uczniów ostatnich klas szkół ponadpodstawowych (liceów, techników i zasadniczych szkół zawodowych), z których zdecydowana większość – 94% – miała w momencie badania (październik 2021 roku) 17–19 lat. Spadek odsetka wierzących i wzrost odsetka niepraktykujących jest bezsporny.

Stałe pozostają zależności poziomu wiary religijnej i praktykowania od podstawowych charakterystyk demograficzno-społecznych. Kobiety są bardziej wierzące i regularnie praktykują niż mężczyźni. Im młodsi są badani, tym rzadziej deklarują się jako wierzący oraz regularnie praktykujący, a częściej jako niewierzący oraz niepraktykujący.

Im wyżej wykształceni są respondenci, tym niższy jest poziom ich wiary religijnej i praktyk. Mieszkańcy największych miast rzadziej deklarują się jako wierzący oraz regularnie praktykujący, a częściej jako niewierzący oraz niepraktykujący, zaś mieszkańcy wsi – odwrotnie: częściej deklarują się jako wierzący oraz regularnie praktykujący, a rzadziej jako niewierzący oraz niepraktykujący.

Istotną rolę w kształtowaniu religijności odgrywa miejsce zamieszkania, co może być związane zarówno z poziomem wykształcenia (blisko 61% mieszkańców największych miast deklaruje wyższe wykształcenie), jak i ze słabszą integracją społeczną, mniejszą kontrolą, a większą anonimowością w wielkich miastach.

Mniejszą kontrolę i większą anonimowość powinna też gwarantować ruchliwość społeczna, przeniesienie się z jednego środowiska do innego. Ale sama zmiana typu miejsca zamieszkania

nie zmienia poziomu deklarowanej wiary religijnej, a jeśli wpływa na praktykowanie, to odwrotnie niż można by się spodziewać (mobilni częściej praktykują, a rzadziej nie praktykują). Może więc nie sam fakt mobilności, ale przeniesienie się ze środowiska bardziej religijnego do środowiska wyraźnie mniej religijnego daje efekt dostosowania się do nowego miejsca zamieszkania? – analizuje CBOS.



Ci, którzy przenieśli się ze wsi do miasta (ale nie do wielkiego miasta) pozostają – mimo ruchliwości – bardzo podobni pod względem wiary religijnej do tych, którzy zostali na wsi, a jeśli chodzi o praktyki, to nawet częściej od nich chodzą do kościoła. Tylko ci, którzy ze wsi lub z miasta przenieśli się do wielkiego miasta upodabniają się do mieszkańców wielkich miast. I choć przybysze ze wsi są wciąż bardziej religijni niż przybysze z innych miast, to „zmiana dostosowawcza” do poziomu religijności „obowiązującej” w wielkich miastach jest większa w przypadku przybyszy ze wsi.

Z kolei ci, którzy wynieśli się z wielkich miast (do innych miast lub na wieś), w pewnym stopniu porzucają swoje wielkomiejskie postawy, przyswajając religijność nowego otoczenia: częściej wierzą i w sumie częściej chodzą do kościoła niż mieszkańcy wielkich miast.

Za: KAI

Wiadomości zagraniczne

PO RAZ PIERWSZY BRAT ZAKONNY POKIERUJE ZGROMADZENIEM KLERYCKIM

Watykan zatwierdził wybór brata współpracownika na przełożonego generalnego Zgromadzenia Świętego Krzyża, wspólnoty zakonnej, zarządzającej m. in. Uniwersytetem Notre Dame, uznanym w 2021 roku za najlepszą katolicką szkołę wyższą w Stanach Zjednoczonych.

Wybór i zatwierdzenie przez Watykan uważa się za pierwsze zastosowanie nowego reskryptu wydanego przez papieża Franciszka w maju b.r., który pozwala braciom nie kapłanom kierować kleryckimi stowarzyszeniami życia apostołskiego i instytucjami życia konsekrowanego, sprawując władzę zarządzania nad członkami- kapłanami.

Kapituła Generalna Zgromadzenia 1 lipca wybrała przełożonym generalnym br. Paula Bednarczyka. Wcześniej, przez ostatnie sześć lat pełnił funkcję wikariusza generalnego i pierwszego asystenta Zgromadzenia. Jest on pierwszym

bratem, który pełnił tę funkcję. Ze względu na przepisy prawa kanonicznego, które generalnie zabraniają braciom zakonnym bez święceń obejmowania urzędów, które wiążą się ze sprawowaniem władzy nad duchownymi, wynik wyborów został ogłoszony dopiero 4 lipca, po zatwierdzeniu wyboru przez Stolicę Apostolską.



Statuty Zgromadzenia Świętego Krzyża mówią, że jest to „zgromadzenie zakonnym złożone z dwóch odrębnych wspólnot, jednej składającej się z kapłanów i drugiej – z braci zakonnych, połączonych w jedną niepodzielną wspólnotę braterską”. Choć technicznie „odrębne”, obydwie wspólnoty odwołując się do wspólnego założyciela, tradycji, reguły, zarządu, sposobu życia i misji”.

Zgodnie z ogólnymi przepisami prawa kanonicznego, tylko kapłani mogą być wybierani na przełożonych instytucji i kleryckich zgromadzeń zakonnych. Ale w maju bieżącego roku papież Franciszek wydał pozwolenie, aby zakony kleryckie mogły wybierać brata współpracownika na przełożonego.

Br. Paul Bednarczyk, pochodzący z New Haven, Connecticut, jest absolwentem prowadzonej przez Zgromadzenie Świętego Krzyża Notre Dame High School w

West Haven, gdzie po raz pierwszy zetknął się z tym zakonem i rozeznał swoje powołanie. Rozpoczął formację w Zgromadzeniu w 1975 roku, w roku ukończenia Notre Dame, wstępując do byłej wschodniej prowincji Zgromadzenia i składając pierwsze śluby zakonne w 1979 roku. Oprócz pełnienia funkcji kierowniczych w szkolnictwie na

Wschodnim Wybrzeżu USA i we Włoszech, br. Bednarczyk pełnił również funkcję dyrektora prowincjalnego ds. powołań i dyrektora ds. formacji oraz był członkiem rady prowincjalnej przez wiele kadencji. Był także dyrektorem wykonawczym Krajowej Konferencji Powołań Zakonnych.

Zgromadzenia Świętego Krzyża utworzył w 1837 bł. Bazyli Antoni Maria Moreau. Prowadzi pracę edukacyjną i duszpasterską w kilkunastu krajach świata: Bangladeszu, Brazylii, Kanadzie, Chile, Francji, Haiti, Indiach, Kenii, Meksyku, Peru, Tanzanii, Ugandzie oraz Stanach Zjednoczonych. Za: **KAI**

KONSEKRACJA KOŚCIOŁA JEZUITÓW W WITEBSKU

W sobotę, 9 lipca br. o godz. 11:00, w jezuickiej parafii pw. św. Władysława w Witebsku (Białoruś) odbyła się uroczysta konsekracja kościoła pw. św. Ignacego Loyoli. Aktu konsekracji dokonał Jego Ekscelencja Ks. Bp Aleg Butkevich. Mszę świętą koncelebrował o. Prowincjał Zbigniew Leczkowski SJ oraz około dwudziestu księży przybyłych na uroczystość.



Cały kościół wypełnił się wiernymi. W tym dniu dotarły też z Rzymu relikwie św. Ignacego, które pozostaną w parafii, by towarzyszyć wiernym w modlitwach zanoszonych do Boga za

wstawiennictwem świętego założyciela zakonu jezuitów. Poniżej zdjęcie kościoła.

Proboszczem parafii jest o. Victor Zhuk SJ (ur. 1979), który jutro złoży uroczystą profesję zakonną czterech ślubów w Towarzystwie Jezusowym. O budowę nowego kościoła troszczył się o. Klemens Werth SJ (ur. 1969), który od ponad pięciu lat zarządza finansami parafii i diecezji. Autorem fresków w kościele jest Уладзімір Кандрусевіч.

Ojciec Zhuk przypomniał, że „nasze dzisiejsze wydarzenie przypada w Jubileuszowym Roku Ignacjańskim, w którym świętujemy 500. rocznicę nawrócenia Ignacego (1521) i 400. rocznicę jego kanonizacji (1622). Na Białorusi są kościoły, które noszą imiona innych świętych jezuitów – św. Andrzeja Boboli, św. Stanisława Kostki, ale do tej pory nie było świątyni pod wezwaniem założyciela jezuitów. Wiemy, że w Witebsku w przeszłości znajdował się kościół św. Józefa, zbudowany przez jezuitów, gdzie pracowaliśmy do 1820 r. (na dzisiejszym placu Swobody), a teraz, dwa wieki później, choć w zupełnie innej formie, powraca obecność Towarzystwa Jezusowego w Witebsku. Chcemy czuć się spadkobiercami bardzo bogatej tradycji i w dzisiejszych czasach pracować na chwałę Bożą”.

Pierwsi jezuita przyjechali do Witebska w 1637 roku i działali tam do czasu likwidacji zakonu przez władze carskie w 1830 roku. Po II wojnie światowej niewielu jezuitów prowadziło prace apostołskie na terenie Białorusi. Obecna działalność jezuitów w Witebsku pozwala żywić nadzieję na dynamiczny rozwój obecności Towarzystwa Jezusowego w tym regionie. Za: www.jezuici.pl

POLSKA MISJONARKA Z KONGA: TRWAJĄCA REBELIA POCIĄGNIĘ ZA SOBĄ STRASZNĄ BIEDĘ

W Północnym Kiwu wybuchła kolejna krwawa rebelia. „Kilka tysięcy uchodźców schroniło się w naszej szkole, ośrodku zdrowia i na misji, wierząc, że są to bezpieczniejsze miejsca” – mówi Rádiu Watykańskiemu siostra Anna Nowakowska. Misjonarka ze Zgromadzenia Sióstr od Aniołów podkreśla, że kolejny konflikt pociągnię za sobą straszną biedę w tym, tak bardzo doświadczonym od lat zakątku Demokratycznej Republiki Konga.

Siostra Anna wyznaje, że najtrudniejszą chwilę ostrzałów przeżywała w Ntampungdze, siedząc skulona na podłodze domu zakonnego wraz z kongijskimi współsiostrami będącymi jeszcze w formacji. „Podziurawiony kulami dach urealnienia zagrożenie. Na ile możemy, staramy się nieść wsparcie potrzebującym.

Pomagamy uchodźcom, z których większość to kobiety z dziećmi. W szpitalu zajmujemy się rannymi” – mówi misjonarka. „Ciężarówka z wyrzutniami pocisków była ustawiona blisko nas. Jedna niedaleko domu zakonnego, a druga w bliskiej odległości od szkoły podstawowej i kościoła. Wszystkie pociski, które leciały w stronę wzgórz, gdzie są rebelianci, przelatowały nad naszym domem zakonnym. Był straszliwy świst lecących pocisków i odgłos wybuchów, jak już eksplodowały. Ten hałas był przejmujący i zatrważający zarazem – relacjonuje siostra Anna. – Ja jestem pierwszy raz w takiej sytuacji, więc też mi trudno przewidzieć, co dalej będzie. Smutne jest jednak to, że ta wojna wybuchła teraz, kiedy ludzie zebrali z pół fasołę, soję czy kukurydzę. Plony te mają w domach, więc rebelianci, kiedy wchodzi do zajmowanych domów, z łatwością wyważają drzwi, i zabierają to, co ludzie zgromadzili po zbiorach. Teraz pola są poorane przez bomby i przez pociski, więc to, co mnie też jakoś przeraża, to fakt, że konsekwencją tej wojny będzie

wielka bieda, ponieważ ludzie stracili już bardzo wiele”.

Siostra Anna wyznaje, że serce jej płacze, jak widzi ubogi majątek, z którym uchodzą ludzie: matę do spania, garnek, zapas fasoli czy prowadzone na sznurku kozy. „Na razie ludzie mają jeszcze co jeść. Przynieśli swoje zapasy, pozbierali, co było u nas w ogrodzie, ale to wkrótce zacznie się kończyć” – mówi misjonarka podkreślając, że obok żywności bardzo potrzebne są podstawowe leki.

„To, co po wojnie będzie nas tu czekać, to odbudowa ich zniszczonych domów i będzie wielka bieda. Po pierwsze brak jedzenia, bo wszystko to, co gdzieś w domu próbowali przechować, zostanie zrabowane przez rebeliantów. Niektórzy stracą albo już stracili zwierzęta. U nas ludzie hodują kozy, krowy, barany, to jest kapitał na przyszłość. Będzie też problem ze szkołą. Jeśli rebelia zakończy się przez wakacje, to i tak część uczniów nie będzie mogła kontynuować nauki, ponieważ

rodziny będą tak biedne, że nie będzie ich stać na zapłacenie za szkołę – mówi misjonarka. – Teraz ludzie potrzebują mydła, potrzebują środków do prania. Też potrzeba leków. Dzieci chorują, jest też zimno w nocy. Więc potrzebne są środki na gorączkę, na przeziębienie. Potrzebne będą też leki na malarię, ponieważ w naszym regionie występuje ona obficie. Wszystko to, co mówię, to są rzeczy pierwszej potrzeby. Z drugiej strony nasz ośrodek wspomaga też dzieci niedożywione, czy dzieci w sytuacji, kiedy matka umiera przy porodzie albo później i dziecko zostaje osierocone. Kupujemy dla nich specjalistyczne mleko i ludzie przychodzą po nie nawet z odległych terenów, wiedząc, że tutaj otrzymali kiedyś pomoc i że to mleko mogą otrzymać za symboliczną złotówkę. Troska o

pożywienie, odbudowę domów i zapewnienie podstawowych rzeczy takich, jak: mydło, cukier, sól, jakiś materac, koc, czy garnek, to będą rzeczy, których każda rodzina będzie potrzebowała”.



Siostra Nowakowska wskazuje, że choć o wybuchu kolejnej rebelii mówiło się już od kilku miesięcy, to ludzie wierzyli, że do niej nie dojdzie. Przywołuje też opinię

miejscowych, że kiedy jest zamęt, to łatwiej grabić znajdujące się na tym terenie surowce mineralne. Bo właśnie bogactwa naturalne Północnego Kiwu są jednym z powodów kolejnych rebelii, które z większym lub mniejszym natężeniem trwają w tym regionie od 27 lat. Stolicę tego kongijskiego regionu, którą jest Goma, miał odwiedzić na początku lipca papież Franciszek, ale z powodów zdrowotnych musiał wizytę odłożyć w czasie. „Zapowiedź tej wizyty była dla ludzi wielką nadzieją. Włączyli się aktywnie do przygotowań – mówi siostra Nowakowska. – Od maja spotykali się w miejscu, gdzie miał przybyć Franciszek, na wspólnej modlitwie z biskupem w intencji tego wydarzenia. Cały czas trwa modlitwa i ludzie naprawdę żyją nadzieją na tę wizytę papieża”. Za: www.vaticannews.va

BRAT ALOIS Z TAIZÉ APELUJE O ŚWIADECTWO JEDNOŚCI W RÓŻNORODNOŚCI

O budowanie braterstwa i świadectwo jedności w różnorodności zaapelował 7 lipca wieczorem w Turynie przeor ekumenicznej Wspólnoty z Taizé, brat Alois. W stolicy Piemontu odbywa się przełożone o pół roku z powodu pandemii Europejskie Spotkanie Młodych, którzy przybyli do Turynu z wielu krajów kontynentu, a także z Egiptu.

Nawiązując do sześciu propozycji na rok 2022, których temat brzmi: „Bądźmy twórcami jedności” brat Alois stwierdził: „W rozdarciu naszego człowieczeństwa, w obliczu straszliwych skutków wojny i przemocy, chcielibyśmy uczynić wszystko, co możliwe, aby wspólnie dać świadectwo, że potrzebujemy siebie nawzajem”. Zauważył, że z jednej strony, ludzkość coraz wyraźniej uświadamia sobie, że jest wzajemnie połączona i powiązana z całym stworzeniem, że jesteśmy jedną rodziną ludzką, razem przechodzimy pewne próby i tylko razem możemy je pokonać. Coraz wyraźniej też widać, że wezwanie do życia w braterstwie między ludźmi prowadzi nas jednocześnie do troski o stworzenie. Ponadto polaryzacja pogłębia się na poziomie społecznym, politycznym i etycznym, powodując nowe pęknięcia w społeczeństwach, między krajami, a nawet w rodzinach. Antagonizmy

te nie oszczędzają także chrześcijan. „Między Kościołami i wewnątrz nich różnice się zaostrzają i stają się podziałami, podczas gdy nasze świadectwo jedności w różnorodności odgrywałoby niezwykle istotną rolę” – zauważył brat Alois.



Przeor Taizé przypomniał, że Kościół jest powołany do tego, aby być jednością z Chrystusem. „W Kościele chcielibyśmy być zjednoczeni ze sobą, jako część tego samego ciała. A w tym celu jedność idzie w parze z wielką różnorodnością darów” – stwierdził na zakończenie swego krótkiego rozważania brat Alois.

Za: KAI

SPOTKANIE PROWINCJAŁÓW BONIFRATRÓW Z EUROPY

W dniach 7-8 lipca 2022 r. odbywa się w Kurii Generalnej Zakonu Bonifratrów w Rzymie Spotkanie Prowincjałów Europejskich. Pierwszego dnia 15-minutowe

relacje przedstawili wszyscy prowincjałowie na podstawie wizytacji kanonicznych, kapituł prowincjalnych i aktualnej sytuacji w swoich prowincjach. Motywem przewodnim było zaangażowanie braci w realizację misji szpitalnictwa w czasach mocnych znaków czasu, jak Covid-19, wojna i brak powołań. 8 lipca br. o godz. 9.00 prowincjałowie wysłuchali relacji br. Franciszka Saleze-go

z sytuacji na Ukrainie, który w swoim wystąpieniu podkreślił zakres pomocy ze strony Zakonu. W dalszej części omówiono temat nowicjatu w Europie i jego zagadnień personalnych. Poza tym utworzono Komisję Prewencji ds. Nadużyć pod przewodnictwem br. Jose Augusto jak również podjęto temat zbliżającej się Kapituły Generalnej w 2024 roku.

Za: www.bonifratry.pl

CHARKÓW: NIEKIEDY DOCIERAMY ZA PÓZNO, LUDZIE UMIERAJĄ Z GŁODU

Postanowiliśmy, że na Ukrainie będziemy służyć najuboższym. Są to, ci, którzy nie mogli uciec przed wojną, starzy,

niepełnosprawni, sparaliżowani, do których często nie dociera żadna pomoc – mówi ks. Vitalij Novak, misjonarz św. Wincencjego a Paolo. Z bólem przyznaje, że zdarza się im nie zdążyć na czas: „znajdujemy martwych już ludzi, którzy zmarli z głodu”.

Przed wojną ks. Novak zajmował się uzależnionymi w Odessie. Jak tylko rozpoczęła się rosyjska ofensywa, zrozumieliśmy, że będzie wielka bieda, nawiązaliśmy więc kontakty ze

stowarzyszeniami św. Wincentego na całym świecie i organizujemy pomoc humanitarną – mówi ukraiński kapłan, który w sposób szczególny jest związany ze Słowacją, bo tam przygotowywał się do kapłaństwa. Teraz posługuje w Charkowie. Zostali tam głównie prawosławni.



„Większość tej wojny przeżyłem w Charkowie, a tam biskup prawosławny i katolicki żyli w jednej kurii. Dom biskupa prawosławnego znajdował się bowiem w bardzo niebezpiecznym miejscu. Widywaliśmy się z nim codziennie, razem obchodziliśmy jego urodziny. W takiej wojennej próbie zanikają wszelkie różnice. Regularnie przychodzą też do nas księża z patriarchatu moskiewskiego, wszyscy ze sobą współpracują. U ludzi wierzących wiara jeszcze bardziej się pogłębiła. Nasza parafia znajduje się w najbardziej zniszczonej dzielnicy Charkowa. Niemal wszyscy nasi parafianie się ewakuowali. Przychodzi do nas 20, 30 osób, w zależności od bombardowań. Wszyscy przychodzą na Msze i przyznają, że nie potrafią się modlić po katolicku, ale chcą się modlić. I modlą się, odprawiam dla nich Mszę, wyjaśniam im naszą liturgię. Wszyscy przychodzą, choć wcale ich do tego nie zachęcałem. Są razem z nami, chcą być z Bogiem. I nawet jedna

babcia zwraca mi uwagę: widział ksiądz, jak się modlimy, to nie strzelają.“

Ks. Novak przyznaje, że niektórzy Ukraińcy wracają do Charkowa, bo nie potrafili się odnaleźć poza rodzinnym miastem. Ale jest im ciężko, kiedy widzą, w jakim stanie są ich domy, w jakiej znaleźli się biedzie. Niekiedy cały dom został zniszczony, kiedy indziej naruszona została statyka. Jak tu mieszkać na dziewiątym czy dziesiątym piętrze, kiedy rakiety zburzyły pół wieżowca – opowiada ukraiński kapłan.

„Wojna to porażka ludzkości. Ale z drugiej strony ludzie się zjednoczyli, dzięki tej wojnie nareszcie narodził się nasz ukraiński naród. Do tej pory byliśmy podzieleni na wschód, zachód, południe... Teraz wszyscy się zjednoczyli. Uświadomili sobie, co to znaczy być narodem, mieć własną tożsamość, kraj. Kiedy zaczęli nas zabijać, bo jesteście Ukraińcem, chcesz mieć wolność wyborów, a nie że ktoś będzie ci dyktował, jak to było przez wieki w rosyjskim imperium, a teraz w Federacji Rosyjskiej. Z tego powodu się to już zaczęło w 2014 r., kiedy mieliśmy rewolucję i powiedzieliśmy, że mamy już dość tej wolności kontrolowanej przez Rosję, na różne sposoby, finansowe, gospodarcze, poprzez wpływy w parlamencie. Już wtedy powstał naród, a zwłaszcza młodzież. To młodzi protestowali i chcieli dołączyć do innych europejskich krajów, które mają wolność i demokrację. Już wtedy się to zaczęło i zabrali nam Krym. Teraz znowu, kiedy chcieliśmy iść dalej w tym kierunku, Rosja powiedziała: nie, tak to nie będzie, będziecie na naszych warunkach. I dlatego mamy tę wojnę, na której bronimy tych największych wartości: życie, wolność, w tym wolność religijną, wszystkie swobody, które nam Pan Bóg dał. I ludzie się bronią, choć jesteśmy słabsi, potrzebujemy pomocy nie tylko humanitarnej, ale i wojskowej. Tu nie ma żartów. Jest to ciężka próba. Ale ludzie są gotowi poświęcić to, co najcenniejsze, własne życie, aby ich rodziny, ich dzieci mogły żyć, aby miały gdzie wrócić, kiedy obronimy naszą Ojczyznę.“

Za: www.vaticannews.va

O. ANDRZEJ DZIDA SVD: PRACA WŚRÓD UCHODźCÓW UCZY CIERPLIWOŚCI

Wydaje mi się, że przebywając od lat wśród mieszkańców Sudanu Południowego najpierw w tym kraju, a teraz w Ugandzie, stałem się nieco bardziej cierpliwy i ciągle się tego uczę – powiedział KAI polski werbista o. Andrzej Dzida. Podkreślił, że ważne są stosunki międzyludzkie a nie tylko to, co sobie zaplanujemy, potrzeba rozmowy, wyjaśnienia, bycia razem. Misjonarz opowiedział też o trudnej sytuacji uchodźców południowosudańskich w Ugandzie, o problemach z nauczaniem dzieci, ale też o ich pragnieniu zdobywania wiedzy.

Oto treść tej rozmowy:

Piotr Dziubak KAI Rzym: Ojciec pracuje od wielu lat w Sudanie Południowym, teraz zaś wraz ze swoimi parafianami-uchodźcami przebywa w obozie Bidi Bidi na terenie Ugandy.

O. Andrzej Dzida: W tym obozie wszyscy są uchodźcami z Sudanu Południowego i liczy on 300 tysięcy osób. Południowosudańscy przebywają jeszcze w innych obozach w Ugandzie – łącznie jest to ok.

1,2 mln ludzi. Ok. 3 mln uchodźców z tego kraju znajduje się w państwach ościennych: w Kongu (Kinszasa), Kenii, Sudanie i Etiopii. W Ugandzie znaleźli schronienie również uchodźcy z czasów wojen domowych w Rwandzie i w Kongu. Mieszkańcy Sudanu Południowego zaczęli napływać do Ugandy w roku 2016. Fala uciekinierów dotarła do naszej diecezji w Yei i do naszej parafii w miasteczku Lainya, które liczyło wtedy 20 tysięcy mieszkańców. Pod koniec 2016 roku było ich już tylko ok. 200. My podążyliśmy za naszymi parafianami do Ugandy. Mieszkamy przy obozie, w którym znajduje się 30 stacji misyjnych. Sam oboz liczy 250 km kw. (dla porównania Warszawa zajmuje powierzchnię 517 km kw.). 80 proc. mieszkających tam osób to dzieci i młodzież, 15 proc. stanowią kobiety a 5 proc. – mężczyźni.

Uciekały przede wszystkim dzieci i młodzież, żeby ratować życie, ale też dlatego, żeby mieć jakąkolwiek szansę na naukę w przyszłości. Młodym chłopcom i mężczyznom groziło wcielenie do wojska albo do oddziałów rebelianckich.

Dziewczęta i młode kobiety były zmuszane do małżeństw, były gwałcone.

KAI: Czy na terenie obozu są jakieś możliwości uczenia dzieci?

AD: Tak, istnieje taka możliwość, zwłaszcza na poziomie szkoły podstawowej (klasy 1-7). Szkoły są przepełnione. W jednej klasie potrafi być ponad 300 uczniów. Jest duży problem z dostępem do nauki w szkole średniej, ponieważ na terenie obozu w pięciu strefach może być tylko jedna taka szkoła, do każdej z nich chodzi po 300 uczniów, czyli tylko 1500 młodych ludzi będzie mogło nadal się uczyć. Szkołę podstawową kończy ok. 10 tysięcy uczniów. Z naszej, europejskiej perspektywy 300 osób to bardzo dużo. Tutaj dzieci bardzo się cieszą, że mogą w ogóle chodzić do szkoły. W ich ojczyźnie, czyli w Południowym Sudanie, jest to niestety niemożliwe.

Konflikty zbrojne lub problemy z wynagrodzeniem dla nauczycieli powodowały przerwy w nauce. Zdarzało się, że uczniowie pracowali na polu nauczyciela,

żeby on mógł ich kształcić. Staramy się pomóc dzieciom i młodzieży i jako werbiści przynajmniej 150 stypendiów. Siostry ze zgromadzenia Służebnic Ducha Świętego wspierają 40 dzieci. To niestety jest kroplą w morzu potrzeb.

Wielkim problemem, z którym muszą się zmagać uchodźcy, jest żywność. Po przybyciu do obozu każda rodzina dostała ziemię o powierzchni 30 na 30 metrów i narzędzia, dzięki którym udało im się zbudować chatki do mieszkania. Na tak małej działce nie ma już miejsca na uprawy. Ludzie nie mają tu pracy. Tylko ci, którzy znali bardzo dobrze język angielski, znaleźli zatrudnienie w organizacjach pozarządowych albo należących do ONZ.

KAI: Czy żywność dociera tylko dzięki pomocy organizacji międzynarodowych?

AD: Uchodźcy żyją w praktyce wyłącznie dzięki żywności otrzymywanej ze Światowego Programu Żywnościowego. Od czasu covidu i wybuchu wojny na Ukrainie racje pokarmowe zdecydowanie maleją. Jedna osoba dostaje miesięcznie 6 kg mąki albo fasoli i ok. 3/4 litra oleju. To musi im wystarczyć na cały miesiąc. Najgorsze są dni przed dostawą nowych porcji żywności, ponieważ otrzymywane racje nie starczą. Kolejnym wyzwaniem jest woda. Na terenie obozu są wykopane studnie. Z różnych powodów brakuje wody w obozie. Czasami nie ma jej przez 2-3 dni.

Problemem jest też opieka zdrowotna, która jest bardzo ograniczona. Brakuje nawet podstawowych leków na malarię. Jeśli trzeba zrobić jakieś poważniejsze badanie albo zabieg trzeba jechać poza oboz. To z kolei jest problemem, ponieważ uchodźcy nie mają pieniędzy. Żeby opłacić przejazd, muszą sprzedawać swoją żywność. Te problemy pojawiają się też przy okazji pogrzebów osób z rodziny. Sytuacja jest bardzo skomplikowana.

KAI: Czy udaje się Wam zorganizować jakieś formy pomocy w nauczaniu dzieci?

AD: Dzieci i młodzież, mimo tych trudności, o których wspominałem, cieszą się, że mają jakiegokolwiek możliwości nauki, że w przyszłości może będą mogli wykorzystać swoją wiedzę i zostaną liderami w swoich wspólnotach w Sudanie Południowym. Jako Kościół staramy się edukować jak najlepiej dzieci i młodzież. W Papieskich Dziełach Misyjnych jest zarejestrowanych 1500 dzieci z naszych 30 stacji misyjnych na terenie obozu, które otrzymują wsparcie. Na przykład poza formacją chrześcijańska, szkolną, mogą one

uczestniczyć w pantomimach i zajęciach teatralnych. To jest bardzo ważne dla nich, że mogą pokazać swoje talenty. Pomaga to załagodzić traumę po przejściach w Sudanie Południowym i to, że są ciągle nazywani uchodźcami. To gdzieś w nich tkwi, a one chcą być tylko zwykłymi dziećmi.

Przy wsparciu stowarzyszenia Pomoc Kościołowi w Potrzebie udało się nam otworzyć nowe centrum oświatowo-duszpasterskie. Dzieci mogą się tam jeszcze dodatkowo uczyć, odrabiać lekcje. W porze deszczowej chatki niestety przeciekają, kiedy jest gorąco i słońce wdziera się do środka, też trudno się uczyć. W tej naszej nowej placówce będzie im dużo łatwiej i wygodniej. Jest tam też mała scena teatralna. Dzieci cieszą się, że są dowartościowane. To one są przyszłością Sudanu Południowego. Staramy się, żeby pobyt w obozie dla uchodźców nie był czasem straconym w ich rozwoju.



KAI: Takim przykładem może być historia południowosudańskiego biskupa Eduardo Hiiboro Kussali, który jako dziecko był uchodźcą.

AD: Jego historia pokazuje nam, że nikogo nie można przekreślać, że trzeba zachęcać do odkrywania zdolności. W latach sześćdziesiątych stracił matkę. Niemowlęciem zaopiekowała się jakaś kobieta. Znaleźli się na terenie obozu dla uchodźców w Kongu. Dzięki nauce w obozie mógł pójść na studia a później został biskupem. Miejmy nadzieję, że wśród naszych dzieci i młodzieży, stanowiących 80 proc. mieszkańców obozu, znajdzie się w przyszłości wielu liderów czy to w Kościele południowosudańskim, czy w polityce tego kraju. Może to obecne doświadczenie pozwoli w przyszłości na współpracę między plemionami.

KAI: Dlaczego większość mężczyzn pozostała w Sudanie Południowym?

AD: Oni zostali w kraju, żeby pilnować ziemi, żeby np. inne plemiona jej nie ukradły. Czasami starają się tam wracać i uprawiać coś na swoich polach, ale to jest bardzo utrudnione, choćby dlatego, że rebelianci, żołnierze albo uzbrojeni bandyci

mogliby zabrać plony. Żeby uratować życie, trzeba wtedy oddać prawie wszystko. Podobnie ma się sprawa ze zwierzętami domowymi. Nasz katechista, który pozostał w naszej parafii w Lainya i którego odwiedziłem w tym roku, opowiadał mi, że przysły osoby z innego plemienia i zabrały mu 5 kóz. Podobna sytuacja spotkała też inne rodziny. Pomimo bardzo niepewnej sytuacji w kraju, niektórzy starają się utrzymać ojcowiznę na lepszą przyszłość.

Ogólnie biorąc poruszanie się drogami po tym kraju na pograniczu z Ugandą zarówno w dzień, jak i w nocy jest bardzo niebezpieczne. Jedyne w większych miejscowościach można mówić o jakimś poziomie bezpieczeństwa. Jeśli trzeba poruszać się między miastami, to niestety trzeba trochę szczęścia. Często można znaleźć się w zasadzce na środku drogi. Sprawa nieradko nie kończy się tylko na kradzieży. Bandyci nie chcą mieć świadków i mordują wszystkich.

Dwa lata temu dwie siostry zakonne z miejscowego zgromadzenia Najświętszego Serca Jezusa zostały zabite na drodze między Dżubą a Nimulą. Nasza siostra Weronika Raczkowa, Słowaczka, ze zgromadzenia Służebnic Ducha Świętego, zginęła 16 maja 2016 roku. Wiozła dwie kobiety do porodu. W ośrodku zdrowia św. Józefiny Bakhity, w którym pracowała, nie było odpowiedniego sprzętu. To były skomplikowane porody i trzeba było pacjentki przewieźć do kliniki odległej o 5 km. Kiedy siostra Weronika wracała do domu, została niestety postrzelona. Mimo operacji nie udało się jej uratować. Zmarła 4 dni później. To tylko kilka przykładów. Proszę pamiętać, że tam codziennie ginie wiele osób w taki sposób.

KAI: Kiedy w marcu ub.r. ogłoszono nominację o. Christiana Carlassare na biskupa Rumbeku, kilka dni później ktoś strzelał do niego, raniąc go zresztą bardzo ciężko. Przemoc nie oszczędza nikogo.

AD: To prawda. Nikogo ta przemoc nie oszczędza. W czasie wojny kiedy nasza misja została zaatakowana, dwie osoby żołnierze wyprowadzili z naszej misji. Jedną z tych osób – nauczyciela zabito. Drugi porwany – Gerald, mimo poważnego zranienia z broni palnej w cudowny sposób przeżył. Powiedział nam potem, że cały czas modlił się na różańcu i udawał martwego. Z przestrzeloną klatką piersiową dotarł do nas na drugi dzień. Kula na szczęście nie uszkodziła głównych narządów. Gerald dotarł ze swoją rodziną do Ugandy i przygotowuje się teraz do bycia katechetą.

KAI: Czy w rozmowie w obozie z uchodźcami słyszy Ojciec o ich chęci powrotu do swojego kraju?

AD: To zależy, z kim się rozmawia. Niby mówią, że tak, że chcieliby wrócić, ale im dłużej trwa ta sytuacja, tym większa część uchodźców zamierza pozostać w Ugandzie i ułożyć sobie życie tutaj.

KAI: To znaczy opuścić obóz i zamieszkać gdzieś w Ugandzie?

AD: Pozostać na razie w obozie. Może jakoś to będzie. Niektórzy rzeczywiście chcieliby wyjechać z obozu i znaleźć sobie jakieś nowe miejsce.

KAI: Co jest dla Ojca największym wyzwaniem na misji w Sudanie Południowym czy teraz w obozie w Ugandzie?

AD: Niektóre rzeczy można planować, ale sytuacje i ludzie zmieniają nasze wizje, nasze plany duszpasterskie czy pomaganie ludziom. Dużym wyzwaniem jest cierpliwość. I to nie tylko w tym, co się robi, ale też wobec zmieniających się warunków. Niektóre rzeczy mogłyby być zrealizowane wcześniej. Nie można też uciekać w jakąś superaktywność. Jak mówi psalm: jeśli Pan nie zbuduje domu, to na nic nasze wczesne wstawanie i późne chodzenie spać. Trzeba odnajdywać wolę Bożą, żeby to nie były tylko nasze plany, ale żeby to była misja Jezusa. Różnie z tym bywa. Trzeba ufać, że będzie lepiej. Trzeba uczyć się cierpliwości, przebywania na modlitwie i bycia z ludźmi. Kiedy nasi uchodźcy uciekali z Lainya, my podążyliśmy za nimi. W jakimś sensie staliśmy się uchodźcami razem z nimi. Nawet miejsce, w którym mieszkamy teraz, jest bardzo

tymczasowe. My też uczyliśmy się być pielgrzymami na ziemi.

KAI: Co udało się ludziom zmienić w Ojcu w czasie pobytu na misji najpierw w Sudanie Południowym a teraz w Ugandzie?

AD: Wydaje mi się, że jestem nieco bardziej cierpliwy i ciągle się tego uczę. Ważne są stosunki międzyludzkie a nie tylko to, co sobie zaplanujemy. Potrzeba rozmowy, wyjaśnienia, bycia razem. Trzeba zrozumieć, że na wszystko jest czas. Mówi się, że Afrykańczycy mają czas a Europejczycy mają zegarki. Mówi się, że my mamy czas napięty, pełen spotkań a i tak wszystko dzieje się w swoim czasie. Płyne z tego nauka dla mnie, żeby być każdego dnia obecnym. P.
Dziubak Za: KAI

Zapowiedzi wydarzeń

WIELKIE ZAWIERZENIE NIEPOKALANEMU SERCU MARYI

Wielkie Zawierzenie Niepokalanemu Sercu Maryi – to 17 dni rekolekcji zawierzenia Niepokalanej swoich osobistych oraz społecznych spraw, osób i instytucji. W pierwszych 9-ciu dniach będziemy zawierzać Maryi różne dziedziny naszego życia: dziedzictwo Kolbińskie, gospodarkę i przemysł, Kościół i dzieła ewangelizacyjne, sprawujących władzę, bezpieczeństwo narodowe, sportowców, media, służbę zdrowia, instytucje edukacji i kultury oraz Rodziny. Centralnym punktem Wielkiego Zawierzenia będzie odpust św. Maksymiliana 14 sierpnia. W tym dniu będziemy gościć bp. Edwardę Kawę ze Lwowa oraz odbędzie się tradycyjne nabożeństwo Transitus św. Maksymiliana, upamiętniające jego śmierć. Drugi dniem odpustowym będzie uroczystość Wniebowzięcia NMP 15 sierpnia. Na wszystkich msza św. będzie można zawierzyć Niepokalanej wszelkie swoje osobiste sprawy. Główna Msza św. o 11.30 na ołtarzu polowym.

W drugiej części Wielkiego Zawierzenia NSM będziemy dziękować Bogu za: Jego miłość, stworzenie, dar życia, rodzinę, przyjaciół i bliskich, zbawienie w Kościele, własne powołanie oraz za Maryję naszą Matkę.



Codziennie będziemy adorować Najświętszy Sakrament, odmawiając Różaniec, uczestniczyć w Eucharystii i konferencjach tudzież świadectwach zaproszonych gości. W tym roku odwiedzą nas: ks. Waldemar Linke PS, biblista z UKSW, ks. Rafał Sebastian Pujsza PS z Centrum Promocji Duchowości Pasyjnej, ks. Sławomir Kostrzewa z diecezji poznańskiej, Rafał Piech, prezydent Siemianowic Śląskich, Wincenty Łaszewski, pisarz i publicysta, znawca Fatimy, Grzegorz Kasjaniuk dziennikarz radiowy, znawca objawień Matki Bożej w Gietrzwałdzie, Patrycja Hurlak, aktorka i autorka książek religijnych oraz wystłuchamy świadectw Małgorzaty i Pascala,

członków Różańca Rodzin i uczestników koła ratunkowego Sztafeta33.

W czasie Wielkiego Zawierzenia odbędzie się Nocna Pielgrzymka Pokutna z Miedniewic do Niepokalanowa w intencji odnowy rodzin w duchu Dekalogu oraz czuwanie modlitewne w Bazylice w Niepokalanowie z soboty 13 sierpnia na niedzielę 14 sierpnia oraz w sobotę 6 sierpnia będziemy gościć Warszawską Akademicką Pielgrzymkę Pieszą na Jasną Górę.

Zapraszamy wszystkich zainteresowanych pogłębieniem swojej wiary i relacji z Maryją. Można przyjechać na kilka dni, do dyspozycji pielgrzymów jest dom rekolekcyjny św. Teresy i św. Maksymiliana oraz nowa stołówka. Kontakt: tel. +48 572 308 967 | e-mail: dom.pielgrzym@niepokalanow.pl

Ponadto do dyspozycji pielgrzymów jest Kaplica Pokoju z całodobową adoracją Najświętszego Sakramentu, Kaplica św. Maksymiliana z celą, w której mieszkał, Panorama Tysiąclecia i Misterium Męki Pańskiej, Muzeum Św. Maksymiliana, ekspozycja Niepokalanowskiej Straży Pożarnej i samochodów papieskich oraz ekspozycja misyjna. Jest możliwość grupowego zwiedzania z przewodnikiem.
Zapraszamy!

Za: www.radioniepokalanow.pl

Odeszli do Pana

ŚP. O. FRANCISZEK RYDZAK OFM (1934 – 2022)

Były przełożony Prowincji Bernardynów

W nocy 5 lipca odszedł do wieczności o. Franciszek Rydzak OFM – były Prowincjał. Przeżył 87 lat, w tym 70 lat w zakonie, a 63 lata w kapłaństwie.

Pochodził z Łukowej k. Leżajska. Urodził się 5 grudnia 1934 r. jako syn Franciszka i Józefy z d. Miazga.

Jest absolwentem prywatnego Gimnazjum OO. Bernardynów w Radecznicy (1949 r.).

Do Zakonu Braci Mniejszych Prowincji Niepokalanego Poczęcia NMP wstąpił w 1950 r. Pierwszą profesję złożył dnia 29 sierpnia 1951 r., natomiast wieczystą 26 lutego 1956 r. Święcenia kapłańskie przyjął 3 maja 1959 r.

Przebywał w następujących klasztorach i pełnił funkcje:

1959-65 – Lublin – studia licencjackie z teologii moralnej,
 1965-66 – Radom – spowiednik, kaznodzieja,
 1966-69 – Kraków – magister kleryków (filozofia),
 1969-75 – Leżajsk – Definitór Prowincji, magister nowicjatu, wikariusz parafii,
 1975-81 – Kalwaria Zebrzydowska – Wikariusz Prowincji, magister kleryków (teologia), wykładowca WSD,
 1981-87 – Kraków – Minister Prowincjalny,
 1987-96 – Kalwaria Zebrzydowska – Definitór Prowincji (1987 – 1993), wykładowca WSD,

1996-99 – Leżajsk – gwardian i kustosz sanktuarium,
 1999 – 2022 – Tarnów – jubilat, spowiednik WSD Diecezji Tarnowskiej.



Ponadto pełnił funkcje prowincjalnego Referenta ds. Powołań i Referenta ds. Formacji i Studiów. Do końca życia czynny jako spowiednik kleryków i kapłanów.

Pogrzeb byłego Prowincjała – śp. o. Franciszka Rydzaka odbył się 8 lipca w Leżajsku. Dzień wcześniej takie pożegnanie miało miejsce w kościele bernardynów w Tarnowie.

Mszy św. pogrzebowej przewodniczył o. bp Damian Muskus (biskup pomocniczy Archidiecezji Krakowskiej). W Eucharystii uczestniczyli m.in.: bp Stanisław Salaterski (biskup pomocniczy Diecezji Tarnowskiej), o. Teofil Czarniak (Prowincjał), o. Maciej Fryzowicz (gwardian z Tarnowa), kapłani z dekanatów tarnowskiego i leżajskiego, wielu naszych braci z licznych klasztorów, rodzina i znajomi z rodzinnej parafii zmarłego.

Kazanie wygłosił o. Stanisław Komornik, który cytując fragmenty poezji śp. o. Franciszka opisywał krótko jego życie w trzech płaszczyznach jego powołania: do życia chrześcijańskiego, do życia w zakonie franciszkańskim i do kapłaństwa.

Trumnę z ciałem zmarłego na cmentarz zakonny odprowadził Prowincjał, o. Teofil Czarniak.

Dzień wcześniej w naszym tarnowskim kościele Eucharystii w intencji śp. o. Franciszka Rydzaka przewodniczył bp Stanisław Salaterski. Zgromadziła ona wspólnotę klasztorną, Współbraci z innych klasztorów, kapłanów z Tarnowa i tarnowskiego WSD – na czele z Rektorem WSD, siostry zakonne i członków Franciszkańskiego Zakonu Świeckich. Dla wielu tych osób zmarły był spowiednikiem, kierownikiem duchowym lub przyjacielem.

Niech Pan obdarzy go życiem wiecznym!
 Za: www.bernardyni.pl

ŚP. KS. TADEUSZ KONCEWICZ SDS (1940 – 2022)

Ks. Tadeusz Koncewicz przyszedł na świat, dnia 22 grudnia 1940 roku, w miejscowości Brzeżany na Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej, wówczas zagrabionych przez Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich. Kilka dni później został ochrzczony w rodzinnej miejscowości. Był czwartym dzieckiem w chłopskiej rodzinie Antoniego i Antoniny zd. Majków. Jego dzieciństwo przypadło na burzliwy okres II wojny światowej. Rodzina Koncewiczów przeżyła tragiczne chwile podczas ataków inspirowanych przez ukraińskie bojówki Stepana Bandery. Po zakończeniu działań wojennych

Tadeusz wraz z rodziną, w ramach akcji repatriacyjnej, zostali przesiedleni na Śląsk Opolski i w 1946 roku zamieszkali we wsi Gielczyce w powiecie grodkowskim. W następnym roku rodzina Koncewiczów przeżywała trudne chwile, kiedy umarła Mama ks. Tadeusza.

W 1947 roku ks. Tadeusz rozpoczął naukę w szkole podstawowej w Sidzinie. Następnie kontynuował swoją edukację w Technikum Budowlanym w Opolu, gdzie w latach 1952-57 zdobywał szlify zawodowe i przygotowywał się do egzaminu maturalnego. Po tym, jak pomyślnie

zdał egzamin dojrzałości, w 1957 roku rozpoczął studia na Wydziale Budownictwa Lądowego Politechniki Warszawskiej. Na tej uczelni, w 1965 roku, zdobył tytuł magistra inżyniera budownictwa lądowego. Rok przed zakończeniem studiów rozpoczął pracę zawodową w warszawskim „Mostostalu” w charakterze stażysty. Po zakończeniu edukacji i uzyskaniu dyplomu pracował na budowach wielkoprzemysłowych w Puławach, Włocławku i ponownie w Puławach, pełniąc obowiązki kierownika budowy. W 1973 roku został przeniesiony do zarządu „Mostostalu” w Warszawie, gdzie powierzono

mu obowiązki specjalisty ds. montażu. W tym czasie odbył także obowiązkowe przeszkolenie wojskowe, uzyskując w 1971 roku stopień podporucznika.

Jak sam napisał w swoim życiorysie, złożonym dnia 30 maja 1974 roku przełożonemu polskiej prowincji salwatorianów, mimo wychowania katolickiego, jakie wyniósł z domu rodzinnego, podczas studiów i pracy zawodowej tracił stopniowo wiarę. Jednak w 1971 roku przeżył on łaskę nawrócenia, a poznawszy przez ks. prof. Czesława Cekierę SDS zgromadzenie salwatorianów, gorąco pragnął zostać zakonnikiem i kapłanem.

Przełożeni polskiej prowincji salwatorianów zaakceptowali jego prośbę i dnia 7 września 1974 roku Tadeusz Koncewicz został przyjęty do nowicjatu w Bagnie. Warto wspomnieć o ogromnej determinacji ks. Tadeusza, który miał ogromne trudności ze skompletowaniem dokumentacji, zaginionej podczas zawieruchy wojennej, a koniecznej do przyjęcia do zgromadzenia. W liście, z dnia 30 maja 1974 roku, skierowanym do ówczesnego sekretarza prowincjalnego ks. Henryka Skupnia, wyrażał on swoje ogromne zmartwienie i obawy czy odtworzona dokumentacja dotycząca urodzenia i chrztu będzie wystarczająca do realizacji jego marzenia, aby zostać kapłanem salwatorianinem.

Mimo sporej różnicy wieku i doświadczenia życiowego, ks. Tadeusz liczył sobie wówczas 34 lata, bardzo dobrze wkomponował się we wspólnotę, prawie dekadę młodszych od siebie, współbraci. Zarówno magister nowicjatu, ks. Józef Zydek SDS jak i inni wychowawcy podkreślali w swoich opiniach pozytywny wpływ jaki ks. Tadeusz Koncewicz wywierał na młodszych współbraci, ale również ogromną życzliwość, uczynność i szczerość wobec wspólnoty. Nie bez znaczenia dla przyszłości nowicjusza Tadeusza były, sygnalizowane przez przełożonych, jego nieprzeciętne zdolności intelektualne oraz łatwość uczenia się języków obcych. Dnia 8 września 1975 roku kl. Tadeusz Koncewicz złożył pierwszą profesję zakonną i rozpoczął studia seminaryjne w Wyższym Seminarium Duchownym Salwatorianów w Bagnie. Lektura jego opinii, wystawionej przez ówczesnego rektora w Bagnie, ks. Waleriana Gruszkę SDS, potwierdza ogromne zdolności, poparte dużą pilnością i oczyszczeniem jednego z najlepszych alumnów w roku akademickim 1976/77. W 1979 roku kl. Tadeusz podjął decyzję o związaniu się na całe życie z dziełem apostołskim bł. Franciszka Jordana. Wyrazem tego była prośba o dopuszczenie go do

profesji wieczystej. Przełożeni zaakceptowali to podanie i dnia 8 września 1979 roku kl. Tadeusz Koncewicz złożył śluby wieczyste w Bagnie. Rok później, dnia 16 kwietnia 1980 roku, kl. Tadeusz otrzymał święcenia diakonatu przez posługę księdza arcybiskupa Henryka Gulbinowicza w Dobroszycach. Zwieńczeniem studiów seminaryjnych w tym okresie była praktyka duszpasterska, którą w okresie Wielkiego Postu diakoni salwatorikańscy odbywali w placówkach i parafiach zakonnych. Diakon Tadeusz Koncewicz został postany do Zakopanego, gdzie w Ośrodku Duszpasterskim przy Bulwarach Słowackiego pomagał miejscowej wspólnotie w duszpasterstwie. Opinia, wystawiona mu dnia 21 kwietnia 1981 roku, ukazuje nam ogromne zaangażowanie diakona Tadeusza w powierzone sobie obowiązki oraz uznanie związane z wygłoszonymi rekolekcjami wielkopostnymi. Opinia rektora seminarium przed święceniami kapłańskimi potwierdza nam bardzo dobre oceny przełożonych, dotyczące diakona Tadeusza oraz sygnalizuje chęć kontynuowania przez niego studiów specjalistycznych z zakresu ekumenizmu lub bibliistyki. Dnia 27 marca 1981 roku ks. Tadeusz skierował do przełożonych prośbę o możliwość kontynuacji studiów teologicznych z zakresu Pisma Świętego.

W związku z rokiem jubileuszu 100-lecia założenia Salwatorianów rocznik księdza Tadeusza miał otrzymać święcenia kapłańskie, z rąk papieża Jana Pawła II, dnia 14 czerwca 1981 roku w Rzymie. Niestety zamach na Jana Pawła II, w maju tego roku, pokrzyżował te plany. Na pamiątkę pozostały obrazki wydrukowane z okazji planowanych święceń w Rzymie. Początek czerwca 1981 roku był szczególnie bogaty w przeżycia dla diakona Tadeusza Koncewicza. Najpierw otrzymał zgodę na wyjazd do Rzymu i kontynuację studiów specjalistycznych na kierunku biblijnym a następnie, dnia 8 czerwca 1981 roku w bazylice trzebnickiej, z rąk biskupa Tadeusza Rybaka przyjął sakrament święceń kapłańskich. Wówczas to zrodziła się tradycja wyjazdów neoprezbiterów do Rzymu. W związku z tym, że w ostatniej chwili neoprezbiterzy zostali pozbawieni święceń w Rzymie, ks. Antoni Kielbasa SDS podjął się organizacji wyjazdu śladami bł. Franciszka Jordana dla rocznika ks. Tadeusza.

Następnie ks. Tadeusz Koncewicz udał się do Rzymu, gdzie zamieszkał w Domu Generalnym oraz rozpoczął naukę języka włoskiego a także przygotowanie do podjęcia studiów na Papieskim Instytucie Biblijnym. W czasie studiów angażował się

w różnego rodzaju posługi duszpasterskie, związane z apostołatami Domu Generalnego. W tym okresie zmagął się on także z problemami zdrowotnymi, które nie pozostały bez wpływu na termin ukończenia studiów. Dnia 2 maja 1986 roku uzyskał on tytuł licencjata na Papieskim Instytucie Biblijnym w Rzymie.

Po zakończeniu etapu rzymskiego, na mocy decyzji przełożonych z dnia 22 czerwca 1986 roku, ks. Tadeusz Koncewicz został skierowany do Bagna. Tam powierzono mu obowiązki wikariusza w parafii pw. Wniebowzięcia NMP oraz zajęcia z dyscyplin biblijnych w Wyższym Seminarium Duchownym Salwatorianów w Bagnie. W latach 1986-2016, wykładał on następujące przedmioty: wprowadzenie do Pisma Świętego, historia i geografia biblijna, egzegeza Starego Testamentu, egzegeza Nowego Testamentu, teologia biblijna. Oprócz obowiązków duszpasterskich oraz zajęć dydaktycznych, od października 1986 roku przełożeni powierzyli ks. Tadeuszowi obowiązki ojca duchownego dla kleryków w Bagnie. Wartą szczególnego uznania jest umiejętność łączenia posługi duszpasterza w miejscowej parafii oraz stałej troski ks. Tadeusza o indywidualny rozwój intelektualny a także jakość wiedzy przekazywanej studentom w Bagnie. Wyrazem tego była prośba o możliwość pogłębienia swojej wiedzy na studiach doktoranckich w sekcji nauk biblijnych Wydziału Teologicznego Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Przełożeni przychyliłi się do tych planów wykładowcy z Bagna i dnia 14 października 1986 roku wydali zgodę na rozpoczęcie studiów doktoranckich w Warszawie.

Rok później, na mocy dekretu z dnia 10 czerwca 1987 roku, ks. Tadeusz Koncewicz został mianowany proboszczem parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Bagnie. W latach 1987-1990 ofiarnie łączył obowiązki duszpasterskie z pracą dydaktyczną w seminarium oraz studiami doktoranckimi. Dał się wówczas poznać jako serdeczny i gorliwy kapłan. Po trzech latach przełożeni zwolnili ks. Tadeusza z urzędu proboszcza, aby pozwolić mu na skupieniu się na pracy naukowej i posłudze ojca duchownego w seminarium bagieńskim. Nadal mieszkał on na plebanii i w miarę możliwości aktywnie pomagał w duszpasterstwie. W następnych latach ks. Tadeusz był ogromnie skoncentrowany na pisaniu swojej rozprawy doktorskiej. Jednak nigdy nie odmawiał przełożonym, kiedy proszono go o podzielenie się swoją wiedzą. Jak chociażby w 1992 roku, kiedy to podjął się dodatkowych wykładów dla braci salwatorianów w formacji juniorackiej, z zakresu Ogólnego

wprowadzenia do Pisma Świętego. W latach 1993-1994 wygłosił liczne wykłady z zakresu Pisma świętego, filozofii i teologii biblijnej w ramach formacji juniorackiej w Bagnie.

Ks. Tadeusz był również zaangażowany w rozwój rodzimej prowincji zakonnej. Wyrazem zaufania przełożonych była jego nominacja, dnia 12 marca 1998 roku, do Prowincjalnego Zespołu Odnowy, gdzie podejmował prace związane z długofalowym procesem odnowy dzieła apostołowskiego bł. Franciszka Marii od Krzyża Jordana, ze szczególnym uwzględnieniem polskiej prowincji.

Rok 1998 był szczególnie obfitujący w liczne obowiązki oraz zmiany w życiu ks. Tadeusza. Rozpoczął się pomyślną obroną rozprawy doktorskiej, pt. „*Prawo odwetu w interpretacji Jezusa (Mt 5,38-42). Studium źródłowo-poznawcze.*”, która odbyła się w styczniu tego roku na Wydziale Teologicznym Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Następnie, od 1 lipca 1998 roku, został on przeniesiony do wspólnoty seminaryjnej w Bagnie. Gdzie, oprócz zajęć dydaktycznych, powierzono mu obowiązki dyrektora biblioteki seminaryjnej. Na mocy decyzji przełożonych, z dnia 29 maja 1999 roku, od 1 lipca tego roku ks. Tadeusz Koncewicz został mianowany superiorem wspólnoty zakonnej oraz powierzono mu urząd rektora Wyższego Seminarium Duchownego Salwatorianów w Bagnie. Jednocześnie zwolniono go wówczas z obowiązków dyrektora biblioteki seminaryjnej.

Był to okres szczególnie intensywnej posługi ks. Tadeusza Koncewicza w charakterze wykładowcy dyscyplin biblijnych. Oprócz obowiązków, związanych z urzędem rektora w Bagnie, podejmował on także zajęcia dydaktyczne w ramach Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu. Na prośbę biskupa Tadeusza Rybaka, z dnia 10 listopada 1999 roku, ks. Koncewicz podjął się poprowadzenia wykładów z Pisma świętego w Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Legnickiej. Mimo licznych obowiązków, związanych z posługą rektora i wykładowcy, ks. Tadeusz był żywo zainteresowany rozwojem rodzimej prowincji zakonnej. W 2000 roku brał udział w pracach Prowincjalnej Komisji Odnowy i Formacji oraz Komisji ds. Jubileuszu 100-lecia Salwatorianów w Polsce.

Po czterech latach pełnienia urzędu rektora w Bagnie, od 1 lipca 2003 roku, ks. Tadeusz został skierowany do Trzebnicy. Powierzono mu tam urząd superiora wspólnoty oraz nadal prowadził zajęcia dydaktyczne w WSD Salwatorianów w

Bagnie i w Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu. W 2004 roku Przełożony Generalny Salwatorianów, ks. Andrzej Urbański SDS, zwrócił się do ks. Tadeusza Koncewicza z prośbą o podjęcie zajęć dydaktycznych z dyscyplin biblijnych w Salwatoriańskim Instytucie Filozoficzno-Teologicznym w Morogoro, w Tanzanii. W 2006 roku ks. Tadeusz Koncewicz zakończył posługę w Trzebnicy i został przeniesiony ponownie do wspólnoty zakonnej w Bagnie.



Wyrazem otwartości ks. Tadeusza na potrzeby rodziny zakonnej oraz jego stałej dyspozycyjności była prośba skierowana do przełożonych w 2008 roku. Dnia 14 czerwca tego roku ks. Tadeusz poprosił o zgodę na podjęcie pracy misyjnej w Indonezji. Mimo faktu, że liczył już sobie wówczas 68 wiosen, chciał podjąć się tej posługi, aby pomóc w otwarciu nowej fundacji w Azji Wschodniej i formacji kandydatów w tym kraju. Jego obecność i posługa była ważna z racji palącej potrzeby zaangażowania salwatorianina z doktoratem w formacji kandydatów z Indonezji. Był to warunek miejscowego biskupa, który uzależnił od obecności salwatorianów w swoim kraju wydanie zgody na wyjazd kandydatów do domu formacyjnego salwatorianów na Filipinach. Przełożeni wyrazili swoją aprobatę dla tych pragnień misyjnych, prosząc o poprowadzenie zajęć dydaktycznych w Bagnie do marca 2009 roku. Na mocy kontraktu, z dnia 1 marca 2009 roku, ks. Tadeusz Koncewicz stał się na okres trzech lat członkiem Fundacji Azji Wschodniej Salwatorianów i wyjechał do nowego miejsca posługi.

Niestety z powodów zdrowotnych ks. Tadeusz nie mógł realizować swojego marzenia o posłudze w Azji i w październiku 2009 roku zmuszony był powrócić do Polski. Został skierowany do wspólnoty seminaryjnej w Bagnie, gdzie na nowo podjął się prowadzenia zajęć dydaktycznych

z klerykami. Jednak zapał misyjny nie opuszczał ks. Tadeusza, który bardzo chciał spłacić dług zaufania, jakim obdarzyli go przełożeni i koniecznie chciał odpracować trzy lata na misjach, które ze względów zdrowotnych nie mógł zrealizować w Azji. Dlatego rok później, dnia 14 maja 2010 roku, zwrócił się do prowincjała z prośbą o pozwolenie na podjęcie przez niego zajęć dydaktyczno-naukowych w I semestrze roku akademickiego w Salwatoriańskim Instytucie Filozoficzno-Teologicznym w Morogoro, Tanzania. Dnia 23 maja tego roku prowincjał wyraził zgodę na ten wyjazd i podjęcie wykładów w Afryce w okresie od 30 sierpnia do 15 grudnia 2010 roku. Dwa lata później ks. Tadeusz ponownie podjął się wykładów w Afryce, podpisując kontrakt dnia 1 października 2012 roku, z Jordan University College w Morogoro. Podczas pobytu w USA w 2012 roku, gdzie odwiedził współbraci cudem uniknął śmierci, kiedy to podczas kąpieli morskiej na Florydzie nagle zaczął tonąć. Jednak bohaterska postawa ks. Krzysztofa Bugno SDS, który rzucił się na ratunek do oceanu oraz błyskawiczna pomoc medyczna uratowały mu życie.

Kolejne lata w Bagnie były czasem wolnego procesu nasilania się problemów zdrowotnych ks. Tadeusza. W 2015 roku świętował jeszcze jubileusz 40-lecia złożenia profesji zakonnej. Jednak we wrześniu 2015 roku, z powodu nagłego pogorszenia się stanu zdrowia, uniemożliwiającego czytanie, otrzymał dyspensę od odmawiania Liturgii Godzin oraz zmuszony był zrezygnować z prowadzenia zajęć dydaktycznych w seminarium. Był to czas zmagania się z nasilającymi się problemami zdrowotnymi, które przez pewien czas dość znacznie ograniczyły możliwość poruszania się w obrębie budynku klasztornego w Bagnie.

Ks. Tadeusz Koncewicz miał świadomość swoich problemów zdrowotnych i powoli przygotowywał się do przejścia do domu opieki „Salwator Park” w Mikołowie, gdzie współbracia starsi i chorzy są otoczeni całodobową troską i opieką medyczną. Jego życzeniem jednak było świętowanie jubileuszu 40-lecia kapłaństwa wraz ze współbraćmi w Bagnie, dnia 17 czerwca 2021 roku. Tydzień później, dnia 24 czerwca pożegnał się z Bagnem i udał się do Mikołowa. Ostatni rok był bardzo trudny dla ks. Tadeusza z powodu nasilających się objawów chorobowych, które mocno ograniczały jego egzystencję. Zakończył on swoją pielgrzymkę życiową w uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła, dnia 29 czerwca 2022 roku, w wieku 82. lat, w 48. roku życia zakonnego i 42. roku kapłaństwa.

Dla wielu pokoleń salwatorianów pozostanie pasjonatem Biblii, który dzielił się podczas wykładów swoją ogromną wiedzą, ale przede wszystkim zachwytem nad Słowem Bożym. My, którzy spotykaliśmy go jako wykładowcę, ojca duchownego i starszego współbrata mogliśmy uczyć się od niego konsekwencji w realizacji zamierzonych celów, ale także ciepła i serdeczności oraz humoru jakim ubogacał naszą wspólnotę. Był dla nas przykładem umiętnego łączenia posługi

duszpasterza parafialnego z pasją naukowca i wykładowcy. W ostatnich latach swojego życia w Bagnie, kiedy to często podpierając się laską, zmierzał do kaplicy czy spacerował po parku, był dla najmłodszych nowicjuszy i kleryków najlepszym przykładem pokornego kapłana i zakonnika. Zawsze uśmiechnięty i życzliwie witający współbraci oraz spotykanych ludzi.

Ostatnie pożegnanie ks. Tadeusza Koncwicka odbyło się, dnia 4 lipca 2022 roku, w kościele parafialnym w Bagnie, gdzie spędził wiele lat jako duszpasterz, wykładowca i wychowawca. Spoczął w grobowcu zakonnym na przykościelnym cmentarzu wśród swoich rodaków z kresów wschodnich, którzy przybyli podobnie jak on do Polski po II wojnie światowej. Ks. Ireneusz Kielbasa SDS

Za: www.sds.pl

ŚP. KS. STANISŁAW MATUSZEWSKI SAC (1927 – 2022)

Dnia 23 czerwca 2022 roku w wieku 94 lat i 68 lat kapłaństwa zmarł nasz Współbrat Ks. Stanisław Matuszewski SAC

Ks. Stanisław Matuszewski SAC urodził się 18 października 1927 r. w Kurzejgórze Nowej w pow. Kościan, w rodzinie rolników Ludwika i Franciszki z d. Buksalewicz. Sakrament chrztu przyjął 30 października tego roku w parafii Kościan (archidiecezja poznańska). Rodzina Matuszewskich liczyła sześcioro dzieci. Stanisław ukończył pięć klas w miejscowej szkole powszechnej. Podczas okupacji niemieckiej został wraz z rodziną wysiedlony z gospodarstwa i pracował jako pasterz u niemieckiego gospodarza. Po wojnie uczęszczał do Państwowego Gimnazjum im. św. Stanisława Kostki w Kościanie, które ukończył w czerwcu 1948r.

Pod wpływem lektury pism katolickich, a zwłaszcza „Kalendarza Królowej Apostołów” i książki ks. Alojzego Majewskiego SAC „Podróż misyjna do Afryki”, zrodziło się w nim powołanie do kapłaństwa. W swoim życiorysie pisał o tym w 1948 r.: „Od wczesnej młodości czułem powołanie do stanu duchownego. Ostatnia decyzja poświęcenia się stanowi duchownemu zapadła podczas minionej wojny. Pragnąłbym poświęcić się pracy duszpasterskiej jako misjonarz wśród narodów pogańskich”.

Realizując swoje pragnienia w sierpniu 1948 r. wstąpił w Ołtarzewie do Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (Księża Pallotyni). W Ołtarzewie odbył też nowicjat, a w latach 1949-54 studia filozofii i teologii. Na ręce ks. prowincjała Stanisława Czaplki złożył w Wadowicach na Kopcu pierwszą konsekrację – 15 sierpnia 1950 r. i wieczną w Ołtarzewie – 18 czerwca 1953 r. Święcenia kapłańskie przyjął w Ołtarzewie – 13 czerwca 1954 r. z rąk bpa Zygmunta Choromańskiego, biskupa pomocniczego warszawskiego i sekretarza generalnego Konferencji Episkopatu Polski.



Po ukończeniu roku pastoralnego został przydzielony do pracy duszpasterskiej w Częstochowie, gdzie pracował do 1972 r., z roczną przerwą, kiedy w latach 1964-65 przebywał w Wadowicach. Kolejne dwa lata, 1972-74, udzielał się w pracy duszpasterskiej w Wałbrzychu,

a następnie został skierowany do Otwocka, gdzie dalej realizował swoje kapłaństwo w pracy duszpasterskiej. Był tam promotorem powołań i wicrektorem domu. Ostatnią jego placówką były Ząbkowice Śląskie, gdzie od 1983 r. działał w duszpasterstwie współpracowników. We wspólnocie ząbkowskiej obchodził złoty jubileusz kapłaństwa i jubileusz 60-lecia.

Wieczorem 15 czerwca 2022 r. ks. Stanisław trafił do szpitala w Kłodzku. Tam też, na Oddziale Neurologii, zakończył swoją ziemską pielgrzymkę 23 czerwca 2022 r. po godz. 18.00. Odszedł w 95 roku życia, przeżywszy 72 lata konsekracji w Stowarzyszeniu i 68 lat w kapłaństwie.

Ks. Stanisław był pracowitym, cichym i oddanym kapłanem. Pragnął być zwyczajnym, ale dobrym kapłanem, co wyrażał jeszcze przed wstąpieniem do nowicjatu, kreśląc swój życiorys: „jestem przeświadczony, że jedynie w tym stanie nie tylko znajdę szczęście i zadowolenie, ale przyniosę Bogu chwałę, a душom ludzkim pożytek”. Ks. Stanisław szanował każdego człowieka, którego spotykał na swojej drodze życia. Będąc człowiekiem wrażliwym i otwartym na innych miał łatwość nawiązywania kontaktów z ludźmi i szybko ich sobie zjednywał, ponieważ umiał ich słuchać.

Za: www.sac.org.pl



Msrgr FRANCIS BONNICI
 00165 Rome, Viale Vaticano, 42
 tel. 0039 3393472163 00356 79994653
 e-mail: fransbonnici@libero.it
www.pastoralministryforvocations.weebly.com

Polonia	Annuario	Statisticum Ecclesiae	Latest 2020							
ASE p.99/168	2011	2012	2013	2014	2015	2016	2017	2018	2019	2020
Biskupi	136	137	146	150	155	156	157	158	157	158
ASE p.99/176	2011	2012	2013	2014	2015	2016	2017	2018	2019	2020
Kapłani diecezjalni	23.446	23.624	23.700	23.675	23.67	23.639	23.582	23.491	23.398	23.040
ASE p.183	2011	2012	2013	2014	2015	2016	2017	2018	2019	2020
Święcenia	503	512	416	360	327	339	327	322	298	274
ASE p.190	2011	2012	2013	2014	2015	2016	2017	2018	2019	2020
Zgony	258	270	282	268	284	300	324	328	335	638
ASE p.199	2011	2012	2013	2014	2015	2016	2017	2018	2019	2020
Odejścia	43	54	55	72	55	86	73	79	89	91
ASE p.99/206	2011	2012	2013	2014	2015	2016	2017	2018	2019	2020
Kapłani zakonnicy	6.515	6.605	6.532	6.745	6.704	6.722	6.686	6.579	6.781	6.701
ASE p.99/214	2011	2012	2013	2014	2015	2016	2017	2018	2019	2020
Zakonnicy świeccy	1.054	1.061	1.107	1.085	1.073	1.024	1.011	961	987	988
ASE p.223	2011	2012	2013	2014	2015	2016	2017	2018	2019	2020
Zakonnice	21.464	22.180	20.911	20.526	20.159	19.856	19.504	19.106	18.795	18.271
ASE p.99	2011	2012	2013	2014	2015	2016	2017	2018	2019	2020
Diakoni stali	23	14	20	32	37	41	55	51	43	49
ASE p.108	2011	2012	2013	2014	2015	2016	2017	2018	2019	2020
Liczba mieszkańców na kapłana	1.275	1.275	1.245	10.529	1.251	1.256	1.255	1.263	1.258	1.275
Liczba katolików na kapłana	1.225	1.225	1.215	795	1.221	1.428	1.358	1.233	1.228	1,245
ASE p.297	2011	2012	2013	2014	2015	2016	2017	2018	2019	2020
Filozofowie + Teolodzy w ośrodkach diecezjalnych i zakonnych	4.388	4.097	3.948	3.811	3.601	3.244	3.066	2.832	2.580	2.375
ASE p.305	2011	2012	2013	2014	2015	2016	2017	2018	2019	2020
Filozofowie + Teolodzy w ośrodkach diecezjalnych	3.193	2.976	2.870	2.847	2.586	2.388	2.206	1.998	1.743	1.612
ASE p.312	2011	2012	2013	2014	2015	2016	2017	2018	2019	2020
Filozofowie + Teolodzy w ośrodkach zakonnych	1.195	1.121	1.078	1.064	1.015	856	860	834	837	763
ASE p. 320	2011	2012	2013	2014	2015	2016	2017	2018	2019	2020
Uczniowie w szkołach diecezjalnych	107	144	106	106	Total	Total	Total	Total	Total	Totql
Uczniowie w szkołach zakonnych	57	57	46	40	145	61	45	54	63	74

“Rogate ergo dominum messis ut eiciat operarios in messem suam” (Matthaeus 9,38)